NUMER 11.

DZIENNIK POWSZECHNY

30 Września / 12 Października 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Numer pojedynczy kosztuje kop. 5.

Sobota, 12 Października 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W celu ochronienia straży policyjnéj Miasta Warszawy od gwałtownych czynów, przy wydarzających się w mieście nieporządkach ulicznych, a tém samem uchylenia, o ile możność dozwoli, wzywania siły wojskowéj do utrzymania porządku, stopnie téj straży, pełniący służbę na ulicach, placach i przy gmachach publicznych, z mocy Najwyższego zezwolenia uważani bydź mają, do dalszego rozkazu, jako szyldwachy wojskowe; stosownie do postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa z d. 1 (13) Czerwca 1845 r., dopuszczający się czynów gwałtownych przeciwko stopni téj straży w czasie pełnienia przez nich służby zewnętrznéj, oddawani będą pod Sąd Wojenny. O czem z rozkazu JW. p. o. Namiestnika Królestwa, podaje się do powszechnéj wiadomości.—Warszawa d. 29 Września (11 Października) 1861 r.—Warszawski Wojenny Jenerał-Gubernator, Jenerał-Adjutant, *Gersztencwejg*.

Podług doniesień, w dalszym ciągu przez Kommisję Rządową Spraw Wewnętrznych otrzymanych, następujące są wypadki wyborów do Rad Powiatowych i Miejskich, w ostatnich dniach odbytych:

W okręgu wyborczym Miechowskim, do Rady Powiatu Miechowskiego, wybrani na członków: *Radziejowski* Rafał; *Michałowski* Adam; *Katerla* Ludwik; *Kośmiński* Konstanty; Ks. *Madejski* Franciszek. Na zastępców: *Bielski* Władysław; *Bzowski* Józef; *Jędrzejowski* Cyprjan; *Łudzik* Tomasz; *Szyc* Teofil.

Z okręgu wyborczego Rawskiego wybrani zostali na Członków do miejscowej Rady Powiatowej: *Stamirowski* Józef; *Rzeszotarski* Dominik; *Jaśkowski* Jan; *Suchecki* Jan; *Pasiorowski* Tomasz; *Górski* Konstanty; *Wolff* Władysław; *Kurzewski* Józef; *Siedliski* Adolf; *Zimmermann* Fryderyk. Na zastępców: *Frydrychs* Edward; *Moszyński* Alfons; *Górski* Jan; *Jabłoński* Stanisław; *Popławski* Józef; Ks. *Pieńkowski* Daniel; *Grabowski* Józef; *Skrzypkowski* Henryk; *Majewski* Ambroży; *Rejzacher* Marcin.

Do Rady powiatowej powiatu Zamojskiego, wybrani na członków z okręgu wyborczego Kraśnickiego: *Mazurkiewicz* Andrzej; *Kochanowski* Salezy; *Łempicki* Konstanty; *Gintoft* Karol; *Kuczyński* Józef; *Hempel* Joachim. Na zastępców: *Grobowski* Wojciech; *Prószyński* Józef; *Przanowski* Adam; *Mikuliński* Jan; *Zaremba* Stanisław; Ks. *Patro* Jan.

W okręgu wyborczym Pyzdrskim wybrani do Rady Powiatu Konińskiego, na Członków: *Gliszczyński* Zygmunt; *de Santis* Konstanty; *Kostanecki* Nepomucen; *Chmielewski* Nepomucen; *Siennicki* Jan. Na zastępców: *Chrzanowski* Leopold; Ks. *Kaszewski* Teodor; *Korboński* Andrzej; *Kohn* Icek Salamon; Ks. *Wadowski* Mikołaj.

Z okręgu wyborczego Pileckiego powołani na Członków do Rady Powiatu Olkuskiego: *Trzetrzewiński* Józef; *Rajski* Konstanty; *Kmita* Jan; *Zaremba* Leon; *Zbijewski* Michał; *Stojowski* Michał. Na zastępców: Ks. *Wacowski* Wincenty; *Czarnecki* Stefan; *Foleski* Józef; *Hakebejle* August; Ks *Pielgrzymski* Jan; *Laskowski* Seweryn.

W mieście Częstochowie wybrani zostali do Rady Miejskiej, na Członków: *Banasiewicz* Władysław; *Ferencowicz* Aleksander; *Stasiakowski* Jan; *Kohn* Berek; *Kalinka* Juljan; *Wodziński* Leon; *Trojanowski* Maciej; *Drake* Jan. Na zastępców: *Majzel* Bernard; *Zarankiewicz* Marcin; *Mężnicki* Leopold; *Ginsberg* Ejzyk; *Karo* Kajetan; *Fajgenblat* Izaak; *Sejdemann* Jakób; *Grodzicki* Xawery.

Z Petersburga, dnia 5 Października.

Depesza telegraficzna, z obozu Wyższo-Abadzechskiego, niedaleko od twierdzy Chamkety, 17 Września NAJJAŚNIEJSZY PAN po przybyciu z Kerczu do Tamanu, 11-go Września w południe, raczył udać się w podróż po okręgu Kubańskim i przybył na nocleg do miasta Temruku, a 12-go do Jekaterynodaru Dnia 13-go JEGO CESARSKA MOŚĆ, z oddziałem wojsk jeździł oglądać twierdze Dmitrjewsk i Grygorjewsk a nocował w Ust-Łabińsku, 14-go zaś w twierdzy Majkop. Dnia 15-go NAJJAŚNIEJSZY PAN robił rekonesans po za rzeką Białą, wieczorem przybył do obozu Wyższo-Abadzechskiego, gdzie przepędził cały dzień 18-y, a 17-go rano po wysłuchaniu nabożeństwa w obozie, udał się w dalszą drogę wzdłuż linji rzeki Łaby.

Przez Najwyższe dyplomy z 30-go Sierpnia r. b., mianowani zostali kawalerami orderów: Ś w. Anny 1-ej klasy: Rzeczywisty Radca Stanu, pierwszy Prokurator VII Departamentu Rządzącego Senatu N. *Kuckowski;* Św. Stanisława 1-ej klasy: Rzeczywiści Radcowie Stanu: pierwszy Prokurator IV Departamentu Rządzącego Senatu M. *Geddu*, Urzędnik Rządzącego Senatu P. *Chawski*, i Prezes Trybunału Guberji Estlandzkiej, Landrath P. *de Fock*.

NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył zatwierdzić postanowienia Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów i Departamentu Heroldji Rządzącego Senatu; nadające katolicko-rzymskiemu trybunałowi w Karasubazar upoważnienie do legalizowania aktów, na równi z Trybunałami powiatowemi.

Kurator St. Petersburgskiego Okręgu Naukowego, Tajny Radca *Deljanow*, mianowany został Dyrektorem Departamentu Oświecenia Narodowego z uwolnieniem od obowiązków Kuratora; a towa, rzysz Kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego, Rzeczywisty Radca Stanu, Książę *Szyryński-Szychmatow*, mianowany został Kuratorem tegoż Okręgu Naukowego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Król pruski opuścił już Francję i powrócił wprost do swego kraju, nie wstępując do Brukselli, jak mylnie zapowiadano.

Drugi dzień pobytu tego monarchy, tak był cały zajęty uroczystościami publicznemi, że nie wiele mogło zostać czasu (podług dzienników starających się odjąć zjazdowi, głębsze znaczenie polityczne), na dłuższe narady dyplomatyczne. Wszystkie jednak dzienniki przyznają, że Cesarz miał tajemną naradę z Wilhelmem I, trwającą godzinę, a mianowicie trzeciego dnia, przed samym odjazdem tego ostatniego. W godzinę w wielu kwestjach można się porozumieć, jeżeli już wszystkie przygotowawcze roboty przez ministrów zostały dopełnione; wiadomo zaś, że p. Bernstorff, jakkolwiek nieobecny w Compiègne, poprzednio widział się z p. Thouvenel w Paryżu.

Rozdrażnienie dzienników angielskich, a szczególniej *Timesa*, najjawniej wskazuje, jakie mogą być skutki tego zjazdu. Dzienniki francuzkie energicznie potępiają artykuły tak *Timesa* jak i nawet *Daily-News*. *Journal des Débats* przeprasza czytelzików za te obelgi, których śmieszność nie potrafi zatrzeć gwałtowności. *Constitutionnel* z równą surowością potępia *Timesa* za zniewagi, jak i *Daily-News* za ogłoszenie bajki, mającej na celu jedynie podburzenie umysłów. Pobudką tych artykułów, podług niego, ma być rozdrażnienie dumy angielskiej z powodu zjazdu w Compiègne, a wymyślane bajki równie jak i zniewagi, szczególnym rodzajem brytańskiego patrjotyzmu.

Wszystkie inne dzienniki paryzkie, niewyłączając półurzędowych toż samo wypowiadają, chociaż nie w tak przykrych wyrażeniach.

Prasa angielska nie samą tylko Francję zaczepia z powodu zjazdu; puściła także pogłoskę nie mile dotykającą gabinet pruski, że przed tym zjazdem wysłał on okólnik do swych reprezentantów przy dworach zagranicznych, objaśniający, iż Król pruski udający się do Compiègne jedynie dla wywzajemnienia się za odwiedziny Cesarza. Dzienniki berlińskie zaprzeczają tej wiadomości, jako ubliżającej godności rządu pruskiego.

Nie dość na tem, że *Times* występuje przeciwko zjazdowi w Compiègne, ale w nienawiści dla Francji, donosi fałszywe pogłoski z Paryża, o groźbach przeciwko rządowi, cierpiącej głód ludności roboczej paryzkiej. Fakt ten jest przesadzony, bo chociaż klasy mniej zamożne, mogą ucierpieć z powodu drożyzny pierwszych artykułów żywności, jednakże głodu nie ma, i chociaż w ludzie paryzkim daje się widzieć pewne podniesienie umysłów i można słyszeć szemrania, to od tego do groźb i rozruchów jeszcze nie tak blizko.

Król Holenderski przybędzie do Compiègne 12-o b. m., a 19-o, z powrotem ma wstąpić do Belgji, gdzie będzie się widział z Królem belgijskim Leopoldem. Podług innych źródeł ten ostatni zjazd ma mieć miejsce 12-o przed przybyciem do Francji, na stacji drogi żelaznej w Leodjum.

Gabinet Turyński okazuje szczególną uprzejmość w stosunkach z dworem pruskim. W orszaku jenerała Rocca mającego reprezentować Króla Wiktora Emmanuela na koronacji w Królewcu, nie będzie się znajdował nikt z prowincij przyłączonych po traktacie w Villafranca. Czy taki wybór zapadł skutkiem delikatności gabinetu turyńskiego, czy też wypłynął z poprzednich układów obu gabinetów, w każdym razie dowodzi że charakter p. Ricasoli nie ma zbytniej, o której tyle głoszono, szorstkości.

Ze sporu dzienników *Temps* i *Ami de la Religion*, jawnie się okazało, że jenerał Borges, miał upoważnienie od Franciszka II. Tym sposobem, okólnik p. del Re nie zupełnie był prawdziwy, zaprzeczając wszelkiego współudziału Franciszka II, w czynnościach stronnictwa reakcyjnego we Włoszech południowych.

Prasa austrjacka uskarża się na niechęć względem Austrji dziennikarstwa północno-niemieckiego, które wyrokuje o przesileniu konstytucyjnem i nieporozumieniach z Węgrami, nie znając dokładnie okoliczności. Nie okazuje ona obawy zjazdu w Compiègne, pokładając zupełną ufność w prawość charakteru Wilhelma I-go, ale ubolewa nad wyzywającą postawą dziennikarstwa.

Korespondent dziennika norymberskiego donosi, że Austrja pragnie wziąść inicjatywę w przekształnieniu związku niemieckiego, p. Schmerling bowiem sądzi, że stanowcze załatwienie kwestji niemieckiej, nie mało się przyczyni do załatwienia następnie wewnętrznych stosunków Ausrji; dla osiągnięcia tego celu, miałaby nastąpić zmiana w gabinecie, gdyby się okazała tego potrzeba, a nawet zmiana tradycyjnej polityki Austrji. *Presse* wiedeńska podając tę wiadomość, dodaje, że zbyt optymicznie jest ubarwiona.

Monitor donosi z Anglji, że do Balmoral ma być zwołana rada tajna, w celu odroczenia na dalszy czas parlamentu, który miał rozpocząć swe posiedzenia 22-go b. m.

Powrót Królowej greckiej z portu Pirejskiego, dał sposobność ludności, okazania swego przywiązania, wybitniej wyrażającego się po zamachu Dusiosa. Wieczorem całe miasto zostało oświecone, a znaczna część mieszkańców wyszła na spotkanie Królowej, którą przyjmowało wyższe duchowieństwo i władze, równie jak i deputacje młodych dziewic; wystrzały z dział twierdzy i statków cudzoziemskich stojących w porcie, powitały Królowę przy wjeździe do miasta.

Anglja.

Londyn, 7 Października. Morning Post zdaje się być dziś wyjątkowo z Kóla pruskiego zadowolony. Po wzmiance o rozmaitych pogłoskach co do projektowanych jakoby w Compiègne zmianach, zaprowadzić się mających w obecnym stanie Europy, dziennik pomieniony tak dalej mówi: Przyznać należy, iż w ciągu ostatnich lat dwóch, nastąpiło rzeczywiście zbliżenie się Prus do Francji. Duch przymierzy handlowych, tak usilnie przez Francją propagowany, skłania niejako dwa państwa sąsiednie do zawiązania bliższych stosunków. Ekonomja polityczna łagodzi w ten sposób nienawiści narodowe i staje się rękojmią pokoju międzynarodowego. Przyjdzie zapewne czas, w którym system traktatów handlowych zapewni bezpieczeństwo polityczne. Przyznać tedy należy Królowi Wilhelmowi słuszność za jego chęć zbliżenia się do Francji przez zawarcie z nią traktatu handlowego. W tem szukać należy prawdziwego powodu do odwiedzin w Compiègne, przedsięwziętych przez Króla bezpośrednio przed uroczystością koronacji. Są obecnie w Europie kwestje wielkiej wagi, lecz rozwiązanie takowych nastąpić może jedynie za porozumieniem się z innemi mocarstwami. Wątpimy nawet, czy Król Wilhelm i Cesarz Napoleon mieli na celu przyspieszenie ich rozwiązania, przez osobiste widzenie się.

Hr. Clarendon, mający reprezentować Królowę Wiktorję na koronacji Króla pruskiego, wyjedzie ztąd jutro do Berlina. Towarzyszyć mu będzie liczny orszak, złożony z osób tak cywilnych jak i wojskowych,

Londyn, 6 Października. Czytamy w *Timesie* pomiędzy innemi: Gdyby stosunki międzynarodowe jedynie kierowały się interesami, stosunki Anglji do Prus powinnyby być najserdeczniejsze. Dwa razy w przeciągu krótkiego czasu, wojska nasze walczyły z pruskiemi. Obydwa narody wyznają religją protestantcką. Interesem jest Anglji, aby w Niemczech Prusy protestanckie, niemające Wenecji ani Węgier, przeciw ważyły polityce francuzkiej. Powinniśmy się starać o ścieśnienie związku pomiędzy obydwoma narodami, wcale bez względu na zyski handlowe; nie ubiegamy się na polu marsowem, Anglja jest potęgą morską, Prusy lądową. Obydwa narody są pochodzenia teutońskiego. Język obydwóch z jednego pochodzi źródła;a obydwa sprzeczne językom wschodnim i zachodnim. Mimo grzeczności któreśmy sobie w czasie rewji nad Renem powiedzieli, różnimy się w interesach naszych. Nie naszą to winą, że Prusy według gazet francuzkich, czekając naprożno na przyjaźń angielską, szukają francuzkiej. Powiedzieliśmy, że interesa Prus i Anglji są te same; sądzimy nadto, że większą korzyść ze związku odniosą Prusy, niż Anglja; jego zaś celem byłoby, odparcie wspólnego niebezpieczeństwa, którem ma być od strony Francji zagrożone.

Austrja.

Wiedeń, 9 Października. Cesarz przyjmował dziś z rana, deputację sejmu kroacko-słowiańskiego. Przy doręczeniu adresu sejmowego, Kuslan mówca deputacji i drugi wice-prezes tego sejmu, miał przemowę, na którą monarcha odpowiedział, iż weźmie ten adres pod dojrzałą rozwagę i zakomunikuje sejmowi swą decyzję. Komisja złożona z 18-u członków i roztrząsająca, pod prezydencją jenerał-majora barona Filipowicza, reformy niezbędne dla pogranicza wojskowego, ukończyła swe zadanie i przyjętą została 3-go b. m. przez Cesarza Podług *Gazety wojskowej* Jego C. M. oświadczył tym mężom zaufania, że przeprowadzi w Pograniczu reformy wymagane przez ducha czasu i że nie przestanie nadal liczyć na przychylność dla siebie tamecznych mieszkańców. Członkowie tej komisji wrócili już do swego kraju.

Piszą z Wiednia do Llojdu peszteńskiego: Po niepowodzeniu jakie doznały układy z hr. Mensdorf względem objęcia zarządu ministerjum spraw zagranicznych, zwracano się w tym względzie do rozmaitych dyplomatów. Obecnie wymieniają barona Prokesch-Osten, jako męża stanu najwłaściwszego do zajęcia tego ważnego stanowiska. Mianowanie go ministrem spraw zagranicznych byłoby dowodem zwrotu gabinetu austrjackiego do polityki niemieckiej i chęci wytrwania w zasadach konstytucyjuych, których baron Prokesch nie jest bynajmniej przeciwnikiem, sam bowiem doradzał niejednokrotnie reformy liberalne.

Wszystkie wczorajsze dzienniki ranne zajęte są wizytą w Compiègne, dla której nie kryją niechęci. Artykuł *Timesa* i ogłoszona jednocześnie broszura w przedmiocie granicy Renu, dają tutejszym gazetom powód do mniemania, że zbliżenie się Prus do Francji jest niemożebne.

Potwierdza się wiadomość, że podczas ferij rady państwa, które jak wiadomo trwać będą do 4 Listopada, budżet na rok 1862 ułożony i zatwierdzony zostanie bez współdziałania izb, i że bez udziału tychże nastąpi porozumienie się rządu z bankiem. Na pochwałę ministra skarbu można powiedzieć, iż ubolewa nad niezbędnością tego środka, lecz okoliczności nie pozwalają na dłuższe zwlekanie w załatwieniu kwestij finansowych, srodze w Austrji dotkniętych.

Czytamy w Allgemeine Zeitung: Znaczna liczba dezerterów piemoncko-lombardzkich ucieka do Austrji. Rząd austrjacki ani ich do tego zachęca, ani im ucieczkę ułatwia. Wielu z nich służyło w wojsku austrjackiem.

Trjest, 2 Października. Ostatnimi czasy znacznie się flota austrjacka podniosła. Dzięki staraniom władzy wyższej, widzieć można wszędzie po portach ruch wielki; naprawiają i budują okręty, ćwiczą w ruchach wojskowych żołnierzy morskich, którzy w oczach kolegów na lądzie, nabierają coraz większego znaczenia. Port Pola przeznaczają dla floty wojennej; przystań Kwarneryjską wzmacniają fortecami. Po warsztatach robią łodzie kanonierskie i pancerne okręta, żaglowe zaś fregaty przemieniają na parowe. To wszystko ma być na wiosnę skończone. Za trzy lata spuszczają na morze okręt liniowy „Austrja" o 91 działach i 2 fregaty każdą o 51 działach. Materjału do tego dostarczają fabryki krajowe. Skarb chętnie na wszystkie wydatki, które flotę podno-

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

Machina Lenoira czyli motor oparty na rozprężliwosci powietrza.—Gaz Chandora. Czy tlen jest ciałem pojedynczém?—Nowy pierwiastek chemiczny.—Szczególne skutki, jakie wywierają na warstwy płynne niektóre pary. Deblusskop.—Słownik Chemii przemysłowej pp. Barreswil i Aimé Girard.—Frenologija przez p. Lélut.

(*Dokończenie*).

Nowe to ciało, któremu nasz autor nie uważał jeszcze za stosowne nadać nazwiska, jest, ak się zdaje, nieco zbliżoném do siarki; na nieszczęście p. Crookes nie mógł dotąd otrzymać go w znaczniejszej ilości i dokładnie cech jego wskazać. Oto własności, które mu się postrzedz udało: 1) Nowo odkryty pierwiastek, ulatnia się całkowicie niżej temperatury czerwoności, tak swobodny, jakoteż w związku z innemi, wyjąwszy tylko związki jego z metalami ciężkiemi nielotnemi (jako to ze złotem, żelazem i t. d.); 2) Cynk metaliczny strąca go z jego roztworu w chlorowodorze pod postacią czarnego proszku, nierozpuszczalnego w płynach kwaśnych; 3) Amonija wpuszczana po kropli do roztworu jego w kwasie, aż do lekkiego przesycenia, nie sprawia ani osadu, ani zabarwienia; tak samo zachowuje się węglan i szczawian amonii, wprowadzone do tego alkalicznego roztworu; 4) Chlor osuszony łączy się z nim w temperaturze wiśniowej czerwoności i wydaje chlorek łatwo ulatniający się, rozpuszczalny w wodzie; 5) Siarkowodór wprowadzony do roztworu jego w chlorowodorze, jeżeli płyn jest kwaśny, sprawia w nim osad, lecz mały; jeżeli zaś płyn jest alkaliczny, strąca z niego natychmiast obficie czarny i ciężki proszek; 6) Nareszcie stopiony z węglanem sody i saletrą wydaje massę rozpuszczalną w wodzie, której rozpłyn zaostrzony chlorowodorem okazuje odczyny wymienione pod liczbami 2gą, 3ą i 5ą. Rozumie się też samo przez się, że najmniejsza ilość tego pierwiastku, włożona w płomień, wywołuje w nim natychmiast żyłkę zielonego ognia, czego żadne z ciał dotąd znanych nie czyni.

Bodajby nowe doświadczenia przedsięwzięte przez p. Crookes, z resztą pozostałego mu jeszcze selenonośnego odpadku stwierdziły jego przewidywania co do pierwiastkowej tego ciała natury. Zdaje się w samej rzeczy mało podobnem do prawdy, aby to miało być ciało złożone, lub też tylko innokształtny stan jednego z ciał już znajomych, bo jak słusznie powiada nasz autor, jeżeli ciało może zupełnie przemienić swoje własności chemiczne i nabyć innych, całe odmiennych, jeżeli zwłaszcza rozżarzona jego para może przybrać zupełnie inną powierzchowność jak zwykle, powierzchowność, która jest jedną z najistotniejszych własności pierwiastków, w takim razie wypadnie przyjąć fakt całkiem nowy w nauce i uwierzyć w *przeistoczenie się* (transmutation) jednego ciała w drugie, co jest rzecz całkiem inna jak *przekształcenie się* (transformation) chemiczne.

W numerze 145 tego ciekawego zbioru, z którego zaczerpnęliśmy wiadomość o ważnych postrzeżeniach p. Crookes, znajdujemy memoar p. Tomlinsona profesora przy szkole King's College w Londynie, o godnych uwagi skutkach, które pary rozmaitych ciał na cienkich warstwach płynów sprawiają. Przedmiot sam z siebie nadzwyczaj ciekawy, a p. Tomlinson, trzeba mu to przyznać, znakomicie powiększył ilość faktów wiadomych w tym względzie.

Od dwóch już wieków napotyka się po wszystkich wykładach fizyki przystosowanej do zabawy, opis następnego doświadczenia: W miskę pełną wody nasyp nasienia widłaku (proszek żółtawy bardzo drobny, złożony z zarodników rośliny skrytokwiatowej, zwanej widłakiem-Lycopodium); proszek ten będzie pływał po powierzchni wody. Zanurz następnie rękę, a wyjmiesz ją suchą, bo proszek przylgnie do ręki i wody do niej nie puści. Jakże to daleko od tej zabawki do owego nowszego doświadczenia, które polega na bezkarnem zanurzeniu palca, naprzykład w roztopionym ołowiu, bez żadnego ztąd szkodliwego następstwa. W tym razie powstaje na około palca cienka warstewka pary wodnej, niedopuszczająca zetknięcia metalu ze skórą. Kropla wody, upuszczona na rozżarzoną powierzchnię, biega po niej w różnych kierunkach, przyczem temperatura tej kropli nie o wiele się podnosi. P. Boutigny prawie już dowiódł, że w tym wypadku kropla nie dotyka się nawet powierzchni, od której ją warstwa pary oddziela, a nawet utrzymuje, że przez ten odstęp widział przedmioty z drugiej strony kropli będące. Nareszcie przechodząc do innego szeregu pojęć, przytoczymy, że rzucony na wodę mały kawałek kamfory, zaczyna zaraz po niej wirować, co jak można wnioskować z doświadczeń p. Tomlinsona, do których właśnie przystępujemy, pochodzi ztąd, że się kamfora zaczyna rozpuszczać.

Weźmy szklankę i napełniwszy ją wodą po same brzegi, zbliżmy prawie do samej jej powierzchni palec zwilżony eterem; wnet woda pod palcem zaklęśnie. Rzućmy na tę wodę nasienia widłakowego; ujrzymy wyraźne odpychanie: proszek widłaku będzie odepchnięty daleko, a obnażona powierzchnia wody przedstawi się nam w stanie wzburzenia, spowodowanego parowaniem eteru. Teraz napełnijmy wodą dość obszerne naczynie, naprzykład talerz i za pomocą rureczki szklannej, złóżmy ostrożnie na powierzchni wody kroplę olejku terpentynowego, lub jakiegobądź lakieru zawierającego ten olejek: kropla rozpłynie się po wodnej płaszczyźnie i utworzy, na niej lekką i bardzo cienką pleweczkę. Za zbliżeniem do tej pleweczki palca zwilgoconego eterem lub kawałeczka gąbki umoczonego w tym płynie, powstanie natychmiast wklęsłość a w niej ukaże się piękny szereg spółśrodkowych pierścieni kolorowych; a więc powtórzy się zjawisko znane w fizyce pod nazwiskiem *pierścieni Newtona*, który pierwszy zauważył je w nałożonych na siebie tabliczkach, albo soczewkach kryształowych. Para eteru, ciśnieniem swojem rozpłaszczając ową pleweczkę, czyni ją jeszcze cieńszą; najmocniejsze działanie wywiera się oczywiście na samo dno wklęsłości, w którem tworzy się czarny punkt, będący wspólnym środkiem pierścieni; dalej od tego punktu, a bliżej ku brzegom wklęsłości działanie słabnie, pleweczka więc jest coraz grubszą, aż na samym brzegu przybiera grubość skóreczki pokrywającej wodę na całej powierzchni: tworzy się tu więc w samej rzeczy soczewka wklęsło—wypukła. Na górnym brzegu wklęsłości kolory znikają zupełnie, jeżeli, jak to prawie zawsze ma miejsce przy użyciu do tego doświadczenia lakieru, pleweczka jest już sama z siebie zabarwioną; wklęsłość i w tym jeszcze razie przedstawi szereg obrączek, ale czarnego punktu nie będzie. Przy powyższych zjawiskach, eter można zastąpić każdym innym płynem, łatwo parującym, a każdy wyda inną kombinację barw; nawet zmiany zachodzące w ciągu dnia w atmosferze, sprowadzają odmianę w kolorach. P. Tomlinson puszczał także stałe oleje na wrzącą wodę, na rtęć, terpentynę, i kwas siarkowy doprowadzone do punktu wrzenia: na wszystkich kropla oleju przybiera postać sferoidalną, lub też rozpłaszcza się i zaczyna wirować na około swej osi pionowej. Rzućmy teraz na wodę mały kawałek kamfory i podczas gdy się kręci, zbliżmy do niego kawałek gąbki namoczonej w benzynie: zaraz obroty staną się tak szybkie, że oko nie zdoła rozróżnić kształtu kamfory. Po skończonem doświadczeniu na powierzchni kamfory znajdziemy jeden albo dwa punkta błyszczące, mocno odbijające od siebie światło, w których widoczną będzie zmiana postaci. Jest to wedle p. Tomlinson (na co nie trudno się zgodzić) skutek rozpuszczania.

Benzyna, parując, porywa cząstki kamfory i zaczyna je w sobie rozpuszczać; w czasie tego działania, toczy się walka między spójnością kamfory i warstwy utworzonej przez zagęszczoną parę benzyny—z jednej a rozpraszającą dążnością wody—z drugiej strony. Gdy się benzynę zastąpi chloroformem, powstanie gwałtowny ruch wirowy, będący skutkiem rozpuszczania; lecz w miarę, jak ten roztwór się tworzy, woda go pochłania i wydziela z niego kamforę w postaci twardej i nieprzezroczystej skorupy. Dwusiarek węgla miota kamforę w prawo i w lewo; kropla tego płynu puszczona na wodę nie wstrzymuje ruchów kamfory, ale za nią wszędzie podąża. Nafta Perska powiększa szybkość obrotów kamfory, a kropla tego ciała złożona na powierzchni wody zbliża się szybko do kamfory, łączy się z nią i tworzy skóreczkę, która często bywa zabarwioną. Przekonany, że władza rozpuszczająca musi bydź głównym kluczem tej zagadki; że tu działa siła *przylegania* płynu do ciała stałego, lub do innego płynu; że wreszcie przez *nasycenie* należy rozumieć stan równowagi między siłą przylegania a siłą spójności, nasz autor jął szukać płynu, którymby posiadał prawie tę samą gęstość co woda, a słabo do tej ostatniej przylegał, to jest któryby nie miał wielkiej dążności do rozpuszczania się w wodzie, mogąc wszakże nasycić sobą pewną jej ilość. Płyn taki posiadałby więc oczywiście siłę spójności dostateczną do zobojętnienia przylegania, wywieranego nań przez wodę; wszystkie te przymioty znalazł p. Tomlinson w kreozocie, cieczy oleistej, bezbarwnej, otrzymywanej ze smoły drzewnej, a odznaczającej się znanym zapachem wędzonego mięsa. Kropla kreozotu ostrożnie złożona na wodzie, rozpłaszcza się natychmiast na srebrzystą warstwę i pływa po powierzchni z wielką szybkością, czyniąc drgania, które jej nadają pozór istoty żyjącej. Brzegi tej kreozotowej skóreczki kurczą się, małe kuleczki odrywają się od niej i wnet poczynają wirować i pływać tu i owdzie: kuleczki te unikają się nawzajem, potem po licznych igraszkach uspokajają się i znowu zaczynają swoje pląsy, i tak ciągle. Wszystko to tłómaczy walka tocząca się pomiędzy spójnością kreozotu, a przy-

szą pozwala. Jej śladem pójdzie marynarka handlowa.

Azja.

Kalkuta, 31 Sierpnia. 26-go b. m. miała tu miejsce pierwsza inwestytura orderu Gwiazdy Indyjskiej, która dokonaną została przez lorda Canning, jako gubernatora jeneralnego, w przytomności wielu dygnitarzy europejskich i znakomitych krajowców. Orderem tym ozdobiony został jenerał Sir Hugh Rose.

Francja.

Paryż, 7 Października. Wszystkie dzienniki podają korespondencje własnych swych korespondentów, naumyślnie wysłanych do Compiègne, dla opisywania jak najdrobniejszych szczegółów. Przyjęcie i następne zabawy odbywają się stosownie do przepisanego programu z małemi zmianami, a między innemi powiększono listy zaproszonych gości. Korespondenci dzienników, szczególniej badają wszelkie szczegóły, któreby mogły oświecić o znaczeniu politycznem tego zjazdu. Tak zwrócono uwagę na tę okoliczność, że Król pruski wraz z Cesarzem Napoleonem z banhofu kolei żelaznej, wsiedli do powozu bez żadnego towarzysza, co wprost zaprzeczyło twierdzeniom jakoby monarchowie ci ani razu nie mieli mieć rozmowy bez świadków. Spodziewano się zatrzymać Króla Wilhelma przez jeden dzień dłużej niż było pierwiastkowo zapowiedziano, ale zaledwie potrafiono odroczyć jego odjazd o kilka godzin.

Podług ostatnich wiadomości, hr. Pourtales, poseł pruski przy dworze tuileryjskim, miał towarzyszyć swemu monarsze z Compiègne do Berlina, a następnie powrócić do swych obowiązków do Paryża. Wiadomości z Berlina większe przywiązują znaczenie do wyjazdu tego posła z Paryża i pozwalają się domyślać, że p. Pourtales nie może się porozumieć z nowym ministrem spraw zagranicznych p. Bernstorff. Według tego mniemania, p. Pourtales byłby powołany do sprawowania innych obowiązków, ale nie mógłby już reprezentować polityki pruskiej przy jakimkolwiekbądź dworze zagranicznym.

Marszałkowi Mac-Mahon, udającemu się do Królewca na koronację Króla pruskiego, gdzie ma reprezentować Francję, towarzyszyć będzie podobno bardzo świetny orszak.

P. Rouher, minister handlu, po objeździe trzech departamentów, niedawno wcielonych do Francji, udał się do Turynu, aby osobiście porozumieć się z gabinetem włoskim, co do podstaw traktatu handlowego francuzko-włoskiego.

Wiadomości z Włoch dotyczą jedynie zapowiadanych zmian ministerjalnych. Podróż p. Ratazzi do Paryża, nadaje tej pogłosce więcej znaczenia. Ale usunięcie się p. Ricasoli, nie jest jeszcze postanowione i zależy w każdym razie od pewnych wypadków, których charakteru obecnie zbadać jeszcze nie można.

Przesilenie zbożowe i obawa drożyzny, wywołały następną notę w *Monitorze*: Ponieważ cena mąki w drugiej połowie Września znacznie się powiększyła, skutkiem tego i taksa na chleb, układana stosownie do cen mąki, na pierwszą połowę Października, została oznaczona dla departamentu Sekwany na 50 cent. (około 27 gr.) za kilogram (2½ funtów). Należy się spodziewać, że wysoka cena zboża, która jednakże zaczyna się już obniżać, nie utrzyma się nadal na obecnej stopie, w obec znacznego napływu z północnej Europy. W każdym zaś razie cena chleba, doszła już do maxymum, którego nie przekroczy. Kasa piekarska będzie dopłacać różnicę pomiędzy tem maxymem, a ceną rzeczywistą, zgodnie z swem przeznaczeniem, jeżeli w brew oczekiwaniu, ceny zboża nie spadną.

Odezwanie się dziennika urzędowego, wskazuje, jak wielkie obawy wzbudziło przesilenie, że aż sam organ urzędowy uznał za stosowne je uspokoić. Tymczasem wiadomości z targów prowincjonalnych, wskazują znaczne polepszenie w handlu zbożowym. Obniżenie się ceny jest bardzo małoznaczne, ale i to już wiele znaczyło, że wysoka poprzednia cena nie utrzymała się. Podniesienie wszakże procentu od obligacij skarbowych, niekorzystnie wpłynęło na targi.

Na Madagaskarze wstąpienie na tron księcia Rakut, można uważać za ważny wypadek. Książę Rakut jest oddany zupełnie Francji, która tym sposobem odzyskuje tam dawny swój wpływ. Madagaskar jest piękną wyspą, a Anglicy krzywo patrzący na przyłączenia, mają słabość do osad, szczególniej jeżeli je sami urządzają, od kilku lat zwracali uwagę na tę wyspę i z wielką chęcią byliby ją sobie przywłaszczyli. W Paryżu od pewnego czasu przygotowuje się znaczna wyprawa w celu założenia na Madagaskarze znacznej osady francuzkiej, która mając wysokie poparcie, kierunek rozumny i znaczne kapitały, może szybko dojść do stanu kwitnącego.

Ostatnie wiadomości z Antylów, donoszą o protestacji rzeczypospolitej peruańskiej, przeciwko przyłączeniu San-Domingo do Hiszpanji. Protestacja ta oświadcza, że w obec agitacij hiszpańskich w południowej Ameryce, rzeczpospolita peruańska postanowiła w każdym razie bronić swej niezależności i swobody, aż do ostateczności.

Prusy.

Berlin, 9 Października. Zapewniają, że w dniu koronacji, panujący książę sasko-koburgski i jeden z zasłużonych jenerałów pruskich mianowani zostaną feldmarszałkami. Do r. 1806 monarchowie niemieccy służyli w armji pruskiej i osiągali ten wysoki zaszczyt, że przytoczym tu książąt brunświckiego i desauskiego, mianowanych feldmarszałkami pruskimi. Król Fryderyk-Wilhelm III-ci mianował, po zawarciu w r. 1815 pokoju, jednego tylko feldmarszałka, w osobie księcia Wellingtona. Z następstwem czasu tenże monarcha wyniósł do tej godności kilku jenerałów, co również miało miejsce i za następnego panowania. Podług istniejącego tu zwyczaju, książęta domu królewskiego nie bywają podnoszeni do tej godności.

Przed kilku dniami ukończone zostały obrady w przedmiocie prawa o odpowiedzialności ministrów.

Ogłoszona tu została broszura w przedmiocie organizacji rzeszy niemieckiej, proponująca najpierw powrót do idei dyrektorjum związkowego, którego członkami z prawa mają być Austrja i Prusy, z dopuszczeniem trzeciego członka, przez książąt niemieckich obranego i z kolejnem wyznaczaniem na miejsce obrad Wiednia, Berlina i Frankfurtu, i powtóre, ustanowienie, obok izby wyższej, złożonej bądź z książąt panujących, bądź z reprezentantów państw niemieckich, drugiej izby, jako reprezentacji narodowej, mającej zatwierdzać budżet i roztrząsać prawa dotyczące handlu i przemysłu.

Toruń, 7 Października. W Piątek wraca do nas minister handlu p. Heydt, z objazdu kolei żelaznej bydgosko toruńskiej. Prosić go mają, aby przyspieszyć kazał roboty przy rzeczonej kolei, wstrzymane z powodu zajętych a użytych pod kolej wschodnią, materjałów. Opóźnione otwarcie kolei, szkodzi handlowi dosyć ożywionemu o tej porze. Niespodziewają się z powodu tego żadnych uroczystości. Życzeniem jest rządu aby się z niemi wstrzymać do przyszłego roku kiedy ukończoną zostanie kolej łowicko-toruńska.

Turcja.

Mostar, 4 Października. Omer-Pasza przesłał ministrowi wojny raport uskarżający się na smutny stan armji, brak pieniędzy, obuwia i ubrania, oraz na wadliwość broni i środków transportowych, przyczem oświadcza, że z tego powodu nie może rozpocząć kroków nieprzyjacielskich i doradza wejść z Czarnogórcami w układy, tembardziej, że w Bośnii wybuchnąć może powstanie.

Włochy.

Turyn, 5 Października. Układy handlowe między Francją a Włochami będą się odbywały podług wszelkiego podobieństwa w Paryżu. P. Cordova minister handlu, zrobił już wszelkie przygotowania w tym celu; teraz do ministra spraw zagranicznych należy uzupełnić dzieło. Do prowadzenia układów będzie dodany pomocnik p. Nigra. Można się jednak spodziewać, że nie będą zachodzić wielkie trudności. Oba rządy zgadzają się co do zasad wolnego handlu, a układy Francji z Anglją i z Belgją już wiele trudności załatwiły.

Zbyt się pospieszono z wiadomością, że nieporozumienia Włoch z Hiszpanją, co do archiwów neapolitańskich zostały załatwione. Francja wprawdzie ofiarowała pośrednictwo, a Włochy tymczasowo wstrzymały się od użycia gwałtownych środków. Taki jest dotychczas bieg tej sprawy, która zapewne zostanie załatwioną, ale na teraz jest w zawieszeniu.

Podług dzienników opozycyjnych a mianowicie *Armonii* przesilenie ministerjalne jest bliskie. Podług tych wieści prezes rady ministrów wystąpi z gabinetu, a tem samem cały gabinet się rozwiąże. Wspomniany dziennik nie oznaczając przyczyny tego wypadku, nadmienia, że baron Ricasoli chce się usunąć skutkiem ogólnego niezadowolnienia. W sferach urzędowych nic o tem nie wiedzą. Trudności, które ma do zwalczenia pierwszy minister, są ważne i rozliczne; nie traci on jednakże nadziei, że je wcześniej lub później pokona. Ciężar jakim się obarczył przyłączając ministerstwo spraw wewnętrznych do ministerstwa spraw zagranicznych, bezwątpienia jest niezmierny, ale p. Ricasoli chętnie się nakłoni do ustąpienia połowy jego; całego jednakże porzucić nie ma zamiaru. Wprawdzie p. Cavour dwa a czasem i trzy wydziały łączył z prezydencją, ale znał najdokładniej interesa, gdy tymczasem p. Ricasoli nim wyda jakie rozporządzenie wprzód musi się dobrze rozpatrzyć; zresztą trudniej jest bez porównania zarządzać dzisiejszem królestwem włoskiem jak Piemontem. Dla tego też p. Ricasoli oczekuje chwili, w której będzie mógł wydział spraw wewnętrznych oddać jakiemu zdolnemu politykowi; pogłoski zaś, jakoby chciał zupełnie z gabinetu wystąpić są bezzasadne. Przeciwnie dymisja jen. Cialdiniego jest niewątpliwą. Po napróżnem kilkakrotnem jej żądaniu od ministerjum, w ostatnim czasie jenerał zwrócił się wprost do Króla, który jednak zobowiązał go do pozostania nadal przy zajmowanych obowiązkach. Jenerał Cialdini prosił o uwolnienie go od obowiązków namiestnika ale nie jenerała główno-dowodzącego w królestwie neapolitańskiem. Zresztą godność ta namiestnika w Neapolu, również jak i namiestnictwa w Sycylji i Toskanji mają wkrótce być zniesionemi, gdyż reorganizacja administracyjna wyłączająca je jest już prawie ukończona.

Broszury wydane w ostatnich czasach w Paryżu, dotyczące rękojmi ofiarowanych przez Włochy stolicy Apostolskiej, nie pochodzą ze źródła urzędowego, ani pół urzędowego nawet; jednakże rząd włoski, nie biorąc na swą odpowiedzialność wszystkich pomysłów w nich się znajdujących, pewno na kilka z nich chętnieby zezwolił. Trudność w przyjęciu rękojmi leży głównie w niezgadzaniu się Papieża i w pewnej niechęci dworu francuzkiego.

Florencja, 1 Października. Prócz zasad ekonomicznych z dążnością socjalistyczną, kongres dotknął polityki w następujących przedmiotach: uchwalił zasadę ogólnego głosowania; ustanowił że stowarzyszenia robotników mają prawo zajmowania się polityką. Śmiałe rozprawy tyczące spraw Sardynji i Rzymu także były przedmiotem jego zajęcia. Na uczcie niedzielnej pojawiły się opinje demokratyczne krańcowe. W politycznych jednak kwestjach nastąpiło rozdwojenie, objawiające się wyraźnie w następującym fakcie. Pierwszego dnia było w sali św. Pankracego 242 deputowanych; głosujących zaś było 70 do 72, przeciw 30 do 32, z czego wynika, że większość wstrzymała się od głosowania. W rzeczy samej wieczorem już pierwszego dnia nastąpiły protestacje, skoro tylko polityka została wmieszaną. Ogół stowarzyszeń polecił swym delegowanym wstrzymać się od polityki; większość była także tego zdania. Ale w ostatniej był brak przewodniczących, gdy tymczasem stronnictwo mazzinistów miało wszystko, co jej przewagę zapewnić musiało. Wszystkie zaś stowarzyszenia przeciwne mazzinistom, jako to: piemonckie, lombardzkie, większa część toskańskich, nie mając przewodników ani mówców, bierny tylko opór stawiły, i zamiast protestować przez głosowanie, zaprotestowały przez opuszczenie sali posiedzeń. Zdaje się, że rząd nie przedsięweźmie żadnych środków przeciw stowarzyszeniom wzajemnej pomocy, ponieważ nie miały one udziału w tych wypadkach.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Medjolan, 9 Października. Dziennik *Perseveranza* donosi, że biskup Cantimorri otrzymał od rządu pozwolenie powrotu do Parmy. Ukazanie się jego, wywołało pomiędzy ludem niejakie wzruszenie.

Peszt, 9 Października. Gazeta Peszteńska donosi: Wypracowanie namiestnictwa o nowym systemie wychowania w Węgrzech, kancelarja nadworna otrzymała. Przejrzano je powtórnie, by otrzymać mogło sankcje najwyższą.

Tavernicus Majlath wraca na stanowisko swoje do Pesztu.

Bern, 9 Października. P. Thouvenel posłowi szwajcarskiemu oświadczył, że artykuł w *Constitutionnelu*, rozbierający położenie rzeczy w Genewie, nie pochodzi z ministerstwa; jest on utworem redaktorów tegoż dziennika. On sam o niczem nie wie. Wiadomości dyplomatyczne i doniesienia konsula, niesprawdzają oskarżeń dziennika. Rząd, od powiedzialności za artykuł ten, na siebie niebierze. Jedynym organem rządowym jest Monitor; on wskazać powinien Szwajcarji, czy odwetu szukać ma na drodze sądowej, czy na drodze dziennikarskiej.

Paryż, 9 Października. *Constitutionnel* donosi, że Król pruski, w czasie pobytu swego w Compiègne, rozdał trzy ordery Orła Czarnego i 17 Orła Czerwonego.

Podług wiadomości otrzymanych z Petersburga, umarł Cesarz chiński.

Paryż, 10 Października. *Monitor*, donosząc dzisiaj o udzielonych orderach, powiada: Pobyt Króla pruskiego w Compiègne rozmaicie tłómaczono. To pewna, że ułatwi wzajemne stosunki obydwóch narodów.

Według wiadomości *Constitutionnella*, bank francuzki zaciągnął pożyczkę 70 milionów w Londynie. *Wiener Zeitung* donosi: Wszyscy oficerowie pruscy ucałowali przed odjazdem rękę Cesarza.

Wiener Zejtung donosi: J. C. A. Mość wyjechał dnia 10 t. m. przez Trjest do Korfu.

Marsylja, 8 Października. Arcyxiążę Karol toskański wraz z małżonką, siostrą Króla neapolitańskiego, opuścili dziś rano Marsylją. Udają się przez Genewę do Lindau.

Listy z Rzymu z 5-go Października donoszą, że Papież jest w Tivoli. Jego Świętobliwość ma także udać się do Civita-Vecchia i tam jeden dzień zabawić.

Z Neapolu, pod tą samą datą piszą, że jenerał Cialdini utrzyma się przy swych obowiązkach trzy miesiące jeszcze, aż do przybycia Króla.

Dnia 5-go Października *miał* miejsce pojedynek między pp. Nicotera i Petrucelli. Aleksander Dumas, występował jako sekundant p. Petrucelli.

Trzy tysiące gwardji ruchomej miały opuścić Neapol w Niedzielę, aby się udać do Sycylji.

Turyn, 8 Października. Stowarzyszenie robotników w Turynie, postanowiło zrobić wniosek na nowym kongresie, który się ma odbyć w Listopadzie w Asti, ogłoszenia kongresu florenckiego za nieprawny.

Turyn, 9 Października. Wstąpienie p. Ratazzi do ministerstwa, jest bardzo prawdopodobnem.

Listy z Genuy donoszą, że Garibaldi udał się do Kaprery w niewiadomym celu, lecz dotychczas nie potwierdza się ta pogłoska.

Donoszą z Bononji, że Król odbył dziś przegląd gwardji narodowej; przyjmowany był z uniesieniem. Wieczorem ma odjechać do Turynu.

Wiedeń, 8 Października. Armję powstańców w Herzegowinie, liczą na 3,000 ludzi. Książę Czarnogórski ma utrzymać się w obronnej neutralności.

Peszt, 8 Października. Zadekretowano rozpuszczenie komitatu w Gran. Komisarze, którym w miejsce komitatu ma być administracja krajowa polecona, już są mianowani.—Komitat w Zala zaprotestował przeciw mianowaniu cesarskich komisarzy i przeciw wszelkiej nowej organizacji komitatów.

LISTY Z SZWECJI.

Sztokholm, 15 Września. — Bytność Karola XV-go w Paryżu, wywołała tu, równie jak i w większej części Europy, pogłoski, o możliwości przymierza pomiędzy Francją a Szwecją.

Wkrótce zapewne będzie można głębiej zbadać niektore szczegóły, obecnie zbyt ukryte w cieniu. Ale tymczasem nie od rzeczy będzie, obznajmić się z wewnętrznym stanem Szwecji, który bezwątpienia oddziała na wpływ jej, na sprawy polityczne Europy.

Pomimo wielu sumiennych artykułów o tym kraju, w Europie nawet oświeconej, panują błędne mniemania o Szwecji; dowodem tego jest często napotykane, nawet w ostatnich czasach, zdanie, o nietolerancji w tem państwie pod względem religijnym. Gdyby napaści te pochodziły jedynie z obozu wstecznego, to nie zasługiwałyby na wzmiankę; ale nawet dziennikarstwo postępowe, nie raz popada w ten błąd, a opinja oświeconej Europy, wielce tu jest ceniona. Tak jeden z najbardziej upowszechnionych we Francji dzienników, w bardzo przychylnym dla Szwecji artykule, ubolewał, iż państwo to nie ma zapewnionej swobody sumienia, przyznając zarazem, że starają się tu powszechnie obchodzić surowość prawa w tym względzie. Autor tego artykułu widać nie wiedział o ogłoszeniu nowego prawa regulującego kwestję wyznań.

Te niekorzystne o Szwecji pogłoski głównie rozsiewają ludzie wsteczni; ale ktokolwiek przebył jakiś czas w tym kraju, wie dobrze jak mylne jest podobne zdanie, bo nawet, kiedy dawne prawa istniały w swej mocy, nietolerancja nie leżała w sercu narodu. Szwecja jest narodem protestanckim, a dla tego że nadzwyczaj wysoko ceni swobodę religijną, starała się jak najmocniej zabezpieczyć przeciwko przesadzonej gorliwości innych wyznań, uważanych za zaciętych nieprzyjaciół swobody sumienia; trzeba nadto pamiętać, że dawne prawa, dosyć wprawdzie surowe w kwestji wyznań, rzadko kiedy były stosowane. Na szczęście, teraz cywilizacja tak jest rozpowszechniona w całym narodzie, tak przeniknęła nawet w naskromniejsze warstwy społeczeństwa, że obskurantyzm zastałby niewdzięczne pole do uprawy i dla tego to, równie jak i z powodu, iż tolerancja weszła w obyczaj narodu, prawodawcy, bez obawy mogli znieść dawne prawa, otaczające szczególną i wyłączną opieką religję protestancką. Prawo zatwierdzone 23 Października 1860 r. dozwala każdemu, bez żadnych przeszkód, zmienić wyznanie większości narodu. Dawniej nawracanie surowo było wzbronione; teraz zaś każde wyznanie bez ograniczenia, może z kazalnicy w otwartym kościele zjednywać sobie wyznawców; za pośrednictwem prasy, a nawet w oddzielnych pismach bez żadnej przeszkody roznoszonych po całem państwie, rozwijać swoje teorje. Czy podobną swobodę można nazwać nie tolerancją?

Na ten ważny przedmiot naprzód zwróciliśmy uwagę, bo dla Szwecji szczególnie jest ważnem aby w Europie nie tworzono sobie fałszywych o niej pojęć.

Szwedzi przekładają przygotowanie reform na drodze przekonania, nad spieszniejsze wprawdzie wprowadzanie zmian drogą rewolucyjną, nie zapewniającą trwałych owoców; swoboda zaś prasy zupełnie zabezpiecza od nadużycia dawnych praw, wprawdzie nie zniesionych jeszcze, ale już wyszłych z użycia. Dla tego dotąd nie zaprowadzono zmiany w reprezentacji narodowej. Należy wszakże ubolewać, że stany jeneralne nie zatwierdziły projektu rządowego, przedstawionego sejmowi w 1848 roku w tejże kwestji. Projekt ten był bardzo liberalny, ale niektóre osoby, mające znaczny wpływ na opinję publiczną, zbyt się obawiały ruchu radykalnego panującego w 1848 roku w Europie; dla tego projekt ten upadł i reprezentanci dotąd są podzieleni na cztery izby oddzielnie obradujące i głosujące. Powszechnie uznają, że reprezentancja Stanów (szlacheckiego, duchownego, miejskiego i włościańskiego) nie zgadza się z wymaganiami czasu, i chociaż agitacja w celu zmiany reprezentacji narodowej, nie jest teraz tak silna, jak naprzykład w 1848 roku, jednak opinja powszechna jawnie oświadczyła się za potrzebą reformy. Ale Szwedzi nauczyli się doświadczeniem ostatnich lat, że można wprowadzić zmianę zupełną w sejmach, za pomocą cząstkowych reform. Sposób to powolny, ale pewny najbardziej zgodny z charakterem szwedzkim.

Zdawałoby się, że przy tym starożytnym systemacie reprezentacji, nie można wcale posuwać się na drodze postępu; ale tak nie jest. Szwedzi z tak wielkim zapałem stosują się do wymagań wieku, że pomimo dawnego systematu reprezentacji, potrafili zrobić bardzo wiele; potrafili skorzystać z bogatych zasobów materjalnych i umysłowych, zawierających się w łonie ich kraju, a wypadki posiedzeń ostatnich sejmów przyniosły bogate owoce nawet pod względem konstytucyjnym.

W następującym liście postaramy się zbadać tę kwestję i wskazać w jaki sposób reprezentacja narodowa, w związku z innemi wewnętrznemi okolicznościami, może wpłynąć na postawę Szwecji w kwestji skandynawskiej.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był prawie niepogodny, rano przy pochmurnem niebie mgła gruba, która trwała do godziny 11 rano, od godziny wpół do pierwszej niebo wyjaśniło się nieco i było na pół pogodne do godziny wpół do dziewiątej, przez resztę dnia pochmurne. Powietrze przy zachodnim

---

leganiem jego do wody. Chcąc zatem przekonać się, czy siła rozpuszczająca w opisanej przez nas scenie odgrywa jaką rolę, potrzeba się tylko upewnić, czy na wodzie już nasyconej, powtórzą się te same zjawiska. P. Tomlinson, puszczając na wodę drugą kroplę kreozotu, wtedy kiedy pierwsza porusza się po niej jeszcze w najlepsze, postrzegł, że wkrótce wszelkie ruchy ustają. Ztąd wnioskuje nasz autor, że postrzeżone skutki zależą od siły rozpuszczającej, ponieważ na wodzie nasyconej nie objawiają się wcale. Rzeczywiście, przelawszy ostróżnie wodę, wraz z pływającą na niej pleweczką kreozotu, do obszerniejszego naczynia, ujrzymy, że ruchy rozpoczynają się na nowo, gdyż, jak chce mieć nasz autor, znowu teraz woda nie jest nasycona kreozotem.

To objaśnienie wszakże nie zupełnie nas zadawalnia: bo ustanie ruchów następujące po upuszczeniu drugiej kropli na wodę, możnaby raczej przypisać brakowi miejsca, niźli stanowi nasycenia wody; druga bowiem kropla przyłączając się do pierwszej, powiększa grubość plewki i przez to jej ruchy utrudnia; i to więc zjawisko, że ruchy rozpoczynają się na nowo po przelaniu wody do obszerniejszego naczynia może ztąd tylko pochodzić, że w tym razie swobodna powierzchnia płynu większą się staje. My zresztą tylko dla tego wystawiamy ten zarzut, ażeby do nowych poszukiwań zachęcić. Jeżeli się okaże, że przez samo powiększenie ilości wody, bez powiększenia jej powierzchni ruchy wracają, wtedy nasz zarzut całkowicie upadnie.

Sam zresztą autor widzi, jak się zdaje, niedostateczność powyższego doświadczenia, bo dodaje, że kłócąc wodę pałeczką szklanną umoczoną w kwasie octowym, można ruchy kreozotu wywołać napowrót, gdyż przez to, mówi, moc rozpuszczająca wody się powiększa. Nam się wydaje, że wprowadzenie trzeciego ciała, którego działanie oddzielnie wypróbowanem nie zostało, nie może wcale przyczynić się do rozproszenia naszych wątpliwości. Jakkolwiek się to ma w samej rzeczy, p. Tomlinson powiada, że po uspokojeniu się warstwy kreozotu, gąbka umoczona w eterze, w amonii, w benzynie, albo w jakiejkolwiek innej cieczy, zdolnej rozpuszczać kreozot, obudza w niej znowu owe konwulsyjne poruszenia. Kończąc swój uczony memoar, autor zwraca uwagę, że przy wielu opisanych przez niego zjawiskach, przejawia się bardzo wyraźnie istnienie dwóch sił: odpychającej i przyciągającej; sądzi on, że źródłem tych sił, jest stan elektryczny owych par, których działanie opisał; mniema też, że ruch cząstek ciała stałego zawieszonych w płynie, w którym się to ciało rozpuszcza, w znacznej ilości od prądu elektrycznego zależy. Dowodzi w końcu, że para w rozmaity sposób wywiera swoje działanie na warstwę płynu, podług tego czy się z tą warstwą, czy też z wodą mocniej przyciąga. Jeżeli przyciąganie pary do wody, przemaga nad przyciąganiem pary do warstwy, wtedy się ta ostatnia rozpłaszcza, rozprasza i daje początek kolorom. W przeciwnym razie para powiększa grubość warstwy i odbiera jej barwę.

W *Galignani's Messenger*, znajdujemy opis dosyć dowcipnej odmiany kalejdoskopu. Wynalazca jej, fizyk niemiecki p. Debus, nazwał ją *debusskopem*. Zwykły kalejdoskop składa się jak wiadomo z próżnego walca, opatrzonego dwoma nachylonemi do siebie zwierciadłami, które tworzą kilka obrazów różnych drobnych przedmiotów, wewnątrz walca zamkniętych. Debusskop ma postać dość odmienną. Wystawmy sobie rurę o przecięciu eliptycznem, rozciętą na dwie równe połowy, podług osi pionowej; jedna taka połówka wyobrazi nam skrzyneczkę, która stanowi zrąb całego przyrządu. W tej skrzyneczce ustawione są pionowo dwie blaszki, z wypolerowanego srebra, nachylone do siebie pod kątem 45-u stopni. W dolnej podstawie skrzynki, znajduje się trójkątny otwór, odpowiadający innemu otworowi pół-owalnemu, wykrojonemu w górnej podstawie. Jeżeli pod otworem trójkątnym umieścimy jakikolwiek nieregularny rysunek, to oko przyłożone do otworu górnego, zobaczy ten rysunek doprowadzony do doskonale regularnej postaci. Jeżeli blaszki są osadzone na zawiasach, tak że kąt pomiędzy niemi zawarty, dowolnie zmienianym być może, wtedy z jednego rysunku można otrzymać tyle różnych obrazów, ile się podoba. Różnica więc pomiędzy kalejdoskopem a debusskopem na tem polega, że w pierwszym zwierciadła są stałe, a przedmiot jest ruchomy, w drugim przeciwnie przedmiot jest stały, a zwierciadła ruchome. Jest to nowy i potężny środek dla rysowników, do urozmaicenia deseni i wzorów na rozmaite wyroby.

Do najtrudniejszych zadań przy dzisiejszym stanie chemii, należy takie uporządkowanie przedmiotów, któreby ułatwiło ich wyszukiwanie, w dziełach tej nauce poświęconych. W samej rzeczy, takie już jest mnóstwo znajomych połączeń, że nomenklatura chemiczna stała się zawiłą i ciężką; chemja nieorganiczna krzyżuje się do tego stopnia z organiczną, że linja graniczna między obiema już się zaczyna zagładzać. Ztąd niezgodność autorów co do miejsca, na którem stać powinny pewne związki, lub nawet całe szeregi związków, a następnie trudność odszukania w ich dziełach tego, co komu znaleźć potrzeba. Szukasz naprzykład wiadomości o węglu: część ich znajdziesz zaraz na pierwszych stronnicach, drugą część w rozdziale o gazach, trzecią przy metalach, czwartą nareszcie dopiero w chemji organicznej. Taż sama niedogodność, gdy się poradzisz jakiego *Słownika chemicznego*: jeżeli zechcesz przeczytać wszystkie wiadomości dotyczące naprzykład jodu, albo fosforu lub siarki, musisz przerzucić dwadzieścia rozmaitych artykułów. Jest to niezawodnie ważna przeszkoda do nauki, pociągająca za sobą znaczną stratę czasu.

Pp. Barreswil i Aimé Girard w świeżo wydanym *Słowniku Chemii przemysłowej* (Dictionnaire de chimie industrielle-Paris chez Désobry et Magdeleine) potrafili, jak nam się zdaje, uniknąć przerzeczonych niedogodności. Tém chyba zawinili, że zbiór zupełnych traktatów, niezależnych od siebie nazwali słownikiem. Ale też wina ich ogranicza się tylko do samego tytułu. Nic rozumniejszego jak przyjęta przez nich kolej wykładu. Na początku Słownika znajduje się tom wstępny, zawierający w sobie wszystkie zasadnicze wiadomości z dziedziny chemii, fizyki, krystallografii i rozbioru chemicznego; jest to jednem słowem dokładny podręcznik, obznajmiający z ogólnemi zasadami nauki. Sam Słownik składa się, jak to już rzekliśmy, ze zbioru szczegółowych traktatów, o wszystkich gałęziach przemysłu, mających związek z chemiją. Niema tu tych nieskończonych a niedogodnych odsyłaczów; autorowie przypuszczają, że czytelnik zna wstęp do dzieła, który mu powinien wystarczyć do zrozumienia każdego traktatu. Autorowie zwiedzali sami wszystkie wielkie zakłady przemysłowe, w których nowe a użyteczne sposoby postępowania wprowadzone zostały, tak, że obszerne ich dzieło stoi na równi z obecnym stanem przemysłu.

P. Lélut ogłosił bardzo interesującą książkę, pod tytułem: *Frenologija, jej historyja, systemata i potępienie.* Gdyby w czyim umyśle pozostawała jeszcze jakaś wątpliwość na korzyść systematu Galla i Spurzheima (co, jak się zdaje, autor przypuszcza), to przeczytanie tej książki, niezawodnie rozproszyć ją musi. Nam się tylko zdaje, że uczony członek Instytutu, łudzi się co do liczby zwolenników frenologii, którzy z tej strony grobu jeszcze zostali; my sądzim, że ich od dawna już nie ma na świecie. Co się tyczy zresztą samego dziełka, posiada ono te wszystkie przymioty, których po eleganckiém a ostrém piórze uczonego i dowcipnego pisarza można się w niém było spodziewać.

(Z Revue Contemporaine).

— *Poczta atmosferyczna.* Wiadomo, że był w Anglii projekt przesyłania depesz sposobem pneumatycznym. Projekt ten zdawał się być zaniechanym, gdy przeszłego miesiąca, kilka znakomitych osób otrzymało zaproszenie do Londynu, na przygotowane próby, które miały ostatecznie rzecz tę zadecydować. Przesłano więc kilka paczek, za pomocą nowego sposobu, i każdym razem tak pomyślnie, że dyrektor jeneralny poczt, ma zastosować ten systemat przesyłki listów do wszystkich cyrkułowych biór pocztowych. Pierwsza próba, odbyła się między głównym biórem w St. Martin, i Bloomsbury, na odległości trzech kilometrów.

Depesze mają być odsyłane z bióra do bióra, za pomocą rury podziemnej w kształcie tunelu, mającej 30 cali angielskich średnicy w której się robi próżnia; wejście prędsze lub wolniejsze powietrza w te rury, popycha depesze. W tym celu rura ta jest opatrzona koleją żelazną, na której posuwają się małe wagony, ważące 250 kilogramów. W doświadczeniach robionych, wagony były naładowane ciężarem do 750 kilogramów; związano takie dwa wagony razem, co czyniło ogromny ciężar, jednakże na znak dany, wagony puściły się w drogę.

Wagony te idą z szybkością 400 metrów w 45 sekundach, czyli metrów 9,10 na sekundę, albo trochę więcej jak pół kilometra na minutę. Zdaje się, że doświadczenia poprzednio robione, dawały szybkość dwa razy większą.

Zasadą przyjętą do robienia próżni, jest hydro-pneumatyczna pompa Appolda, to jest działająca za pomocą powietrza i wody. Słup użyty do robienia próżni, ma stóp 21 (metrów 6,40) średnicy i łączy się z rurą za pomocą klap znajdujących się w środku. Inżynierowie którzy wynaleźli ten sposób przesyłki, są to panowie: Latimer, Clark i Rousenell. Projekt teraźniejszy różni się nieco od dawniejszego tem, że posyłają się depesze wagonami, jak na drodze żelaznej, dawniej zaś chciano je przesyłać w kulach robionych z kauczuku, nieuważając na złe skutki, któreby ztąd wyniknąć mogły.

Sprostowanie: W N. 9, w odcinku, w szpalcie 3 w wierszach 18 i 21 zamiast *tlenu*, powinno być *ozonu.*

z początku, od godziny 8 rano przy południowo-wschodnim wietrze, było nader wilgotne i ciepłe, rano i wieczór zupełnie nasycone parą wodną. Średnia temperatura dnia wynosiła dwanaście i pół stopni, największe ciepło po południu wynosiło siedmnaście, najmniejsze w nocy sześć stopni Reaumura. Średnia wysokość barometru $753^{m},33$. Elektryczność słaba 11 stopni wynosiła. O godzinie wpół do dziewiątej wieczorem koło białe otaczało księżyc.

— We wsi prywatnej Przeginia w gubernij Radomskiej, na drodze z Olkusza do Krakowa położonej, od 16 wieku ciągle do Pieskoskalskiego klucza i rodziny Szafrańców należąca, znajduje się na wyniosłej górze kościół, założony w r. 1662 przez Michała Zebrzydowskiego, Miecznika Wielkiego Koronnego Starostę Lanckorońskiego i Śniatyńskiego. Kościół ten przez czas zniszczony, postanowiono obecnie wyrestaurować i w tym celu przedstawiony kosztorys, wynoszący ogólną sumę rs. 2,831 kop. 17, czyli złp. 18,874 gr. 14. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziła.

— W przeszłym tygodniu odbyła się pomyślna próba jazdy kolei żelaznej z Przemyśla do Sądodowej Wiszni; ztamtąd aż do Lwowa pracują z pomnożonemi siłami by na 1-go Listopada ukończyć wszystkie roboty i połączyć to miasto z siecią zachodnich kolei żelaznych.

— *(Monety znalezione w Komorowie).* — We wsi Komorowie leżącej nad rzeką Łukwią niedaleko Halicza w Galicji, w zachodnio-południowej stronie tegoż miasta, jest siedm znacznych mogił około dwunastu stóp wysokich. W bliskości jednej z nich na miejscu zwanem Dworzyszcze, które dawniej zaroślem pokryte a przed pięcioma laty wykarczowane i na pole dworskie zmienione zostało, wyorano w roku bieżącym 135 sztuk pieniędzy srebrnych. Są to półgroszki Władysławów Jagiełły i Warneńczyka dotąd przez numizmatyków nieodróżnione, do którego z tych monarchów jedne lub drugie należą. Ogólnie trzy odmienne typy tych półgroszków znane są w Numizmatyce Bandtkiego, to jest koronne, na tablicy drugiej w temże dziele przedstawione w wielu odmianach, mające z jednej strony koronę i napis: *Mone. Wladislai*, z drugiej orła z napisem: *Regis Polonie*. Drugie półgroszki ruskie, znacznie od tamtych mniejsze na tablicy 3 od Nr. 43—45 wyrażone, noszące na jednej stronie lwa z napisem *Moneta Rvsie*, na drugiej orła z napisem: *Wladislavs Rex;* trzecie półgroszki lwowskie, wielkości prawie koronnych ze lwem i napisem: *Moneta Lembvrg*, a na stronie odwrotnej orła i napis: *Wladislai. Regis* noszące, na tablicy 3-ej wspomnionego dzieła od Nr. 46—54 umieszczone. Wszystkie te trzy główne typy w licznych drobniejszych odmianach znalazły się w wykopalisku Komorowskim, a to w takim stosunku, iż koronnych było sztuk 107, ruskich sztuk 8, a lwowskich sztuk 20. Pomiędzy koronnemi odróżniono 26 odmiennych stępli tak ze względu na litery i inne znaki pod koroną umieszczone, jak i ze względu zmian w napisach i znakach wyrazy przedzielających: w ruskich zaś odróżniono 3 odmian, a we lwowskich 12, w ogólności zaś 41 odmian. Wykopalisko tedy Komarowskie dostarczyło nowy szereg monet z epok Jagiellonów, wiele bowiem z nich nie mieści się na tablicach Bandtkiego. — Do wiadomości podanej z Galicji przez uczonego T. Ż., z naszej strony dodajemy, że krytyczne porównanie półgroszków lwowskich z ruskiemi tak pod względem kształtu głosek, jako też próby i wagi, przekonało nas, iż ruskie są wiele młodsze od lwowskich, że więc z wielkiem prawdopodobieństwem pierwsze Władysławowi Warneńczykowi przypisane być mogą. Każde nowe wykopalisko dostarcza wielu, w dziełach numizmatycznych nie objętych, drobnych odmian; znamy kilkaset samych Jagiellońskich monet odmiennych od wyrysowanych w dziele Bandtkiego i nie ma wcale nadziei abyśmy się prędko doczekali dzieła, któreby wszystkie odmiany polskich monet obejmowało w rycinach. Według przybliżonego obliczenia, zbiory nasze obejmują przeszło 30 tysięcy odmian, musiemy więc tymczasem poprzestać na wyobrażeniu typów, a i tych już tyle nowych się uzbierało, że nowe wydanie dzieł Stronczyńskiego, Bandtkiego, Zagórskiego i Raczyńskiego, bardzo byłoby pożądanem.

— Piszą z Tulonu: Między osobliwościami nadeszłemi z Chin fregatą parową *Labrador*, najwięcéj zasługuje na uwagę Chińczyk, który przywiózł do Francji cztery lub pięć tysięcy małych rybek ze stawów cesarstwa chińskiego, zupełnie zdrowych i w gatunkach najbardziéj poszukiwanych i najwytworniejszych. — Uczony ten Chińczyk przebył sześć tysięcy mil z swoim narybkiem pomieszczonym w trzech wielkich naczyniach, w których wodę tylko na stacjach morskich odnawiał.

Jeżeli oddalenie zbyt było wielkie od jednéj do drugiéj stacji, kładł w każde z trzech naczyń żółtko jajka, a to pożywienie, wcale nie obfite, było wystarczającem, tak iż przybył do Francji ani jednéj rybki nie postradawszy. — Chińczyk ten wraz z przywiezionemi rybami ma się udać do ministra handlu do Paryża, i zdajesię, że wyprowazanie tego produktu zupełnie nowego rodzaju wiele oszczędzi kosztów i mozołu, jakich do tych czas zarybienie wymagało.

W czasie swego któtkiego pobytu Chińczyk dziwił się nad lichym gatunkiem i niedostatkiem ryb w okolicy Tulonu; dowiedziawszy się zaś, że mizerne przyprawy, które mu podano w hotelu, kosztowały fr. 50 cent., przyzwał prezesa towarzystwa udoskonalenia rybołóstwa dla udzielenia mu teorji o rozmnożeniu i chodowaniu ryb. — Podług tego systemu, który się w kilkunastu wierszach zawiera, pisanych zadyktowaniem uczonego mandaryna i przełożonych przez tłomacza towarzyszącego mu w jego misji naukowéj, zarybianie doprowadzone do niesłychanéj ilości, będzie przystępne dla każdego, kto posiadając kilka mórg ziemi i wody, zechce wykopać sadzawkę rozciągłości kilku metrów kwadratowych i podjąć nakład kilku tuzinów jajek w czasie wyklúwania się.

Stowarzyszenie na wniosek swego prezesa uchwaliło wydrukowanie téj krótkiéj rozprawy i w celu jéj upowszechnienia w gminach wiejskich podało ją do umieszczenia w kalendarzu ludowym Piotra Larrisay. Kilku właścicieli rozpoczęło już pracę oczyszczenia i zasilenia sadzawek, które w tym nowym i korzystnym rodzaju przemysłu mając służyć jako rybozbiory.

— *Tajne archiwum domu Este. — Tasso i Eleonora.* — Przegląd archiwum toskańskich, który przeszłej jesieni rząd piemoncki polecił uskutecznić kawalerowi Fr. Bonaini, otworzył mu słynne archiwum tajne domu Este, na którego niedostępność od Leibnica aż do naszych czasów powszechnie się badacze historji skarżyli. W sprawozdaniu swem w „*Giornale Storico degli Archiv Toscani*" podaje Bonaini ciekawe i dokładne szczegóły o różnych modeńskich archiwach, których jest 13, już to z dawniejszych już z nowszych czasów. Nas jednakże głównie zajmuje wyżej wspomniane tajne archiwum domu Este.

Gdy książe Cesare d'Este, po utracie Ferrary w roku 1598 stolicę swą do Modeny przeniósł, zabrał wszystkie dokumenta tyczące się jego familji ze sobą. Pod księciem Franciszkiem II (od 1662 do 1694), w archiwum tem wielki się okazał nieporządek. Aby zapobiedz temu nieładowi, książe Rinaldo w roku 1701 powołał Muratorego z Medjolanu i mianował go archiwistą, a zarazem i bibliotekarzem, które to urzędy blisko pół wieku z wielką korzyścią dla nauk sprawował. W r. 1796 książe Herkules III, wyjął z archiwum część dokumentów tyczących się jego stosunków familijnych; toż samo uczynił w r. 1849 książe Franciszek V.

Archiwum domu Este zajmuje cztery sale. W pierwszej znajdują się papiery rozmaitej treści, ułożone alfabetycznie, i korespondencja z ajentami zagranicznymi. Druga i trzecia sala zajmują dokumenta tytułów, posiadłości, godności należących do tego domu, jako też układy z obcemi dworami. Prywatna korespondencja książąt umieszczona jest w czwartej sali. Najstarszym zabytkiem tego archiwum są dokumenta na pargaminach i tak zwane Katastry i Rejestra. Szczególnej wagi są *Regesta feudorum*, czyli *Liber iurium Marchionum Estersium* w trzech oddziałach, z których pierwszy zajmuje się stosunkiem lennictwa względem stolicy apostolskiej, drugi przywilejami cesarskiemi zacząwszy od Henryka IV, a trzeci mieści w sobie układy z progranicznemi gminami i panami.

Mówiąc o Esteńskiem archiwum, pamięć o Torquacie Tassie i księżniczce Eleonorze prawie mimowolnie się nasuwa. Dowody stosunku, o którym tak wiele pisano, powinnyby się tu znajdować; żwawa polemika jeszcze w nowszych czasach toczyła się w tym przedmiocie, nie mogąc nic ostatecznie udowodnić ani rozstrzygnąć.

Margrabia Campori, który korespondencją księżniczki i papiery członków familji z owego czasu przeglądał, całkiem został zawiedziony w swych oczekiwaniach. Znalazł kilka szczegółów z czasów, gdy Tasso był więziony w Santa Anna, mianowicie o jego utrzymaniu, podarkach, lekarstwach i t. d., ale żadnego śladu stosunku z księżniczką, jako przyczyny więzienia dopatrzyć niemógł. Przeciwnie, wszystkie dokumenta utwierdzają przekonaniu, że przyczyną uwięzienia tego wielkiego lecz nieszczęsnego poety było perjodyczne obłąkanie, w którem się najdziwniejszych postępków dopuszczał.

— Opłakany wypadek zdarzył się w rzece Ribble w zachodnim okręgu Yorkskim. W fabryce gazu p. Settle, robotnicy oczyszczając gazometr, a nie wiedząc o trujących własnościach wody nasyconej gazem, wylewali ją do kanału, wlewającego się do rzeki Ribble i skutkiem tego, prawie wszystkie ryby tej rzeki sławnej z pstrągów, zostały zatrute. Znaleziono potem mnóstwo usniętych pstrągów, szczupaków i łososi. Zatruta woda dała się uczuć w skutkach przeszło na trzydzieści mil angielskich w dół rzeki, i w wielu miejscach gdzie łososie zwykle składają ikrę. Skutki tej trującej wody byłyby daleko mniejsze, gdyby ten wypadek zdarzył się w kilka tygodni później, bo natenczas łososie złożyłyby już ikrę w bezpieczne miejsca

JURYSPRUDENCJA

Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

DZIAŁ II.

Z Ustawy Hipotecznej.

66 Czy wpis sumy posagowej z wymienieniem tegoż przymiotu, ocala procenta mocą samego prawa z art. 1570 K. C. przynależne?

Podług art 1570 Tytułu V Księgi III K. C. który do końca roku 1825 w moc art. 1 Prawa Przechodniego z dnia 1 (13) Czerwca 1825 r. miał w kraju naszym moc obowiązującą:

procenta od sumy posagowej należą się żonie od daty rozwiązania małżeństwa przez śmierć męża.

Z mocy art. 70 Prawa Hipotecznego z r. 1818:

wierzyciel którego kapitał przynoszący procenta wpisanym został do ksiąg hipotecznych, ma prawo być umieszczonym co do procentów za dwa lata tylko i za rok biegnący w tymże samym stopniu hipoteki w jakim jest jego kapitał, etc:

Z porównania tych przepisów powstał spór w klasyfikacji szacunku dóbr nieruchomych, w drodze przymuszonego wywłaszczenia sprzedanych.

Delegowany przyznał trzyletnie procenta sumie posagowej, do protokułu regulacji hipotek w roku 1820 przez męża przyznanej, pomimo, że rozwiązanie małżeństwa przez śmierć męża w roku 1822 nastąpioną, a ztąd nadejście warunku wymagalności procentów w moc art. 1570 pociągającego, z wykazu wiadomem nie było.

Sąd Apelacyjny procentów odmówił z uwagi:

że podług Ustawy Hipotecznej, każda hipoteka nie wyłączając prawnej należności mężatek, o tyle ma względem trzecich znaczenie, o ile jest objawioną.

Wyrok ten skutkiem zaniesionej nań skargi Senat uchylił i procenta przyznał, na tych zasadach:

że Ustawa Hipoteczna w art. 70 uprzywilejowane procenta trzechletnie w klasyfikacji, nie czyni zawisłemi od zahipotekowania należności procentowej, lecz od zapisania samego kapitału jako procent przynoszącego, to jest od oznaczenia jego przymiotu, któryby przynosił prawne przekonanie o należności procentowej, z samego prawa wynikającej; —

że przez zapisanie w wykazie sumy jako posagowej, oznaczony został tem samem przymiot jej przekonywający każdego trzeciego, iż wierzytelność ta jest przynoszącą procent z samego prawa (art. 1570 K. C.)

Markowski ⁄ Zaborowski.

29 Maja (10 Czerwca) 1844 r. Wydz. I.

67. Czy procenta od kapitałów hipotecznych są przedawnialne?

Wprowadzona do kraju tutejszego w r. 1818 nowa ustawa Hipoteczna obudziła wątpliwość czyli zastrzeżone art. 2277 K. C. pięcioletnie przedawnienie co do procentów od sum wypożyczonych odnosi się i do procentów od kapitałów hipotecznie ubezpieczonych.

Senat mając mając sobie kilkokrotnie kwestję tę pod ocenienie poddaną, rozwiązał ją ostatecznie w ten sposób:

że procenta od kapitałów hipotecznych ulegają przedawnieniu z mocy art. 2277 K. C.

Wyrzeczenie to Senat oparł na takich zasadach:

że hipoteka i odnosząca się do niej ustawa ma za przedmiot jedynie i wyłącznie tylko prawa rzeczowe, wszelkie zaś prawa i obowiązki osobiste, z jakiego bądź źródła one pochodzą, ani przepisom hipotecznym, ani zaprowadzonej przez nie kontroli, tak pod względem jawności jakoteż pierwszeństwa hipotecznego nie podlegają. Ogólną tę zasadę stosując do procentu od kapitałów hipotekowanych okazuje się jasno: iż samo zapisanie do wykazu sumy jakiej z procentami, ustala hipotecznie tylko prawa do ich pobierania i nie odnosi się wcale do ilości onych przez zaległość pozostałej; która to ilość nie mogąc być naprzód liczebnie oznaczona, nie może tem samem ulegać kontroli, która jest głównym celem prawa hipotekę urządzającego. Taki to a nie inny duch obowiązującego prawa okazuje się wyraźnie z przepisu art. 70 ustawy Hipotecznej, który przyznając procentom za rok ostatni, oraz dwa poprzednie zalegającym, ten sam stopień hipoteki, jaki kapitał zajmuje, dodaje obok tego:

„iż to nie szkodzi wpisom szczególnym, jakie (wierzyciel) może czynić względem procentów nie ocalonych pierwszym wpisem które mieć będą pewność hipoteczną od daty rzeczonych wpisów."

Sam więc dodatek ten przekonywa do oczywistości, iż prawo hipoteczne, dalsze zaległe procenta uważa za obowiązek osobisty dłużnika, i jedynie za pomocą oddzielnego, w właściwym porządku hipoteki uczynić się winnego wpisu do wykazu, zapewnia im, równie jak innym osobistym obowiązkom właściciela dóbr, z innego źródła wypływającym, a przedmiotem hipoteki być mogącym, skutki prawa rzeczowego; —

że równie i dalsze przepisy ustawy Hipotecznej, mianowicie zaś z art. 123 i 124, skoro się je ściśle rozbierze i z właściwego, przy względzie na naturę hipoteki, stanowiska oceni, nie doprowadzą wcale do wniosku, iż procenta od kapitałów hipotecznych zaległe, a oddzielnym wpisem nie ubezpieczone, z mocy samego prawa od przedawnienia są wolne; i tak:

z art. 123, który stanowi:

„Prawa hipotekowane nie potrzebują odnowienia wpisu; dopóki nie zostały wykreślonemi z ksiąg hipotecznych, nie może być nawet początku przedawnienia,"

w zastósowaniu onego do procentów od kapitałów jako procentowe zahipotekowanych, to tylko wypływa, iż prawo do ich pobierania, równie jak sam kapitał żadnemu zgoła przedawnieniu nie podlega, gdyż, jak to już wyżej wskazane zostało, procenta zaległe wtenczas dopiero przymiot i skutki prawa rzeczowego, prawa hipotecznego zyskują, kiedy przez oddzielny wpis ubezpieczone zostaną.

Artykuł następny 124 stanowiący wyjątek od poprzedniego w słowach:

„Co się jednak dotycze zaległych prowizij i części długu, która nie mogła być zaspokojoną z nieruchomości, może dłużnik zasłaniać się przedawnieniem, od czasu, gdy już dobra przeszły w ręce trzeciego,"

już dla tego że jest wyjątkowy, łącznie i w związku z tamtym tłomaczony być powinien, a ponieważ w przepisie głównym, mowa jest tylko o prawach rzeczowych, i w przepisie więc wyjątkowym nie mogła być mowa o innych prawach, a tem samem i o zaległych procentach, które same przez się przymiotu prawa rzeczowego nie mają. Lecz chociażby artykuł ten pojedynczo rozbierać przyszło, to i tak nie wyłącza on zaległych procentów z pod zwyczajnego przedawnienia, osnowa albowiem onego, wyżej dosłownie przywiedziona, jakkolwiek nie wymienia, jakie to procenta, to jest za jaki czas zalegające, ulegają na korzyść dłużnika przedawnieniu, kiedy dobra przejdą w ręce trzeciego, jednakże odnosi się ona nie wątpliwie do takiego tylko przypadku, kiedy skutkiem przymuszonej sprzedaży dóbr i dopełnionej klasyfikacji szacunku, część kapitału, a tem samem i procent od niego zalegający, spada. Skoro zaś przy klasyfikacji nie może być mowa o innym procencie jak tylko o tym, który podług art. 70 jeden z kapitałem ma stopień hipoteki i razem z nim satysfakcją z szacunku otrzymuje, o nim więc tylko artykuł ten stanowi i przepisuje, że i taki procent, jakkolwiek początkowo przez skutek wpisu samego kapitału był ocalony, przecież w danym przypadku ulega przedawnieniu.

Ze wreszcie, nadając przepisom obowiązującej ustawy Hipotecznej inne, znaczenie, potrzebaby postępując z konsekwencją, przyjąć: że ustawa Hipoteczna co do procentu od kapitałów hipotekowanych zaległego, wyłącza nie tylko przedawnienie pięcioletnie w art. 2277 K. C. postanowione, ale nawet najdłuższe trzydziestoletnie; — że zatem procenta te, sam kapitał w nieprzewidzianej ilości przewyższyć mogą takiej przecie zasady, wszelkim odwiecznie ustalonym stosunkom prawnym wbrew przeciwnej, przypuścić nie podobna.

Olszewscy ⁄ Deskur.

26 Października (7 Listopada) 1844 r. Wydz. II.

Olszewski ⁄ Prokuratorja.

5 (17) Grudnia 1844 r. Cały Skład.

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

(*Dalszy ciąg, patrz N. 4*).

Wzgórzystość Sandomierska.

Południowo-wschodnia część powiatu Opoczyńskiego, południowa połowa Opatowskiego, tudzież powiaty: Kielecki, Stopnicki, Sandomierski, i część Radomskiego, pokryte są wzniosłościami. Z nich najważniejsze znajdują się w środkowej, a raczej zachodniej części tych okolic przy zejściu się z sobą powiatów: Kieleckiego, Opoczyńskiego i Opatowskiego; te dalej stopniowo się obniżają: od wschodu i południa spływają w miejscowość wzniesioną, a od północy giną w rozciągającej się tam niskiej równinie.

Dwa są tu główne łańcuchy gór: jeden idący na Słupią nowę, w nim znajdują się góry Łysica i Łysa; drugi idący na Przedborz, Małogoszcz i Chęciny.

Pierwszy łańcuch zwany Łyso albo Łysico-górskim rozpoczyna się w południowej stronie powiatu Opoczyńskiego dwiema nieznacznej wysokości gałęziami: jedna idzie od Miedzierza (na wschód Radoszyc) przez Bobrzę do Zagdańska, obejmuje w sobie góry: Pyrzowa (przy wsi Kuźniaki), Sieniawa, Kamień (przy wsi Cisowa) i Miedzianą górę; druga gałęź, na północ pierwszej, mniej wysoka, lecz szersza, składa się z oddzielnych wyniesień, zaczynających się pomiędzy Małachowem i Wąsoszem, idzie na południo-wschód przez Kamienną Wolę, Rasiejówkę ku Zagdańskowi, gdzie łączy się z pierwszą. Obie one z początku aż do Zagdańska złożone są z nieznacznych wzniesień, te dalej stopniowo się podnoszą dochodzą znacznej wysokości przy Zagdańsku i między Kielcami i Suchedniowem na szerokości trzech mil; dalej rozdzielają się na różne gałęzie, idące na wschód, a które złączonemi pochyłościami swemi, tworzą wzniesione doliny.

Główna z tych gałęzi, kierująca się od wsi Kajetanowa (w powiecie Opoczyńskim) do Słupi nowej i Opatowa, zawiera najwyższe punkta Królestwa Polskiego. Na północ wsi Krajna wznosi się Łysica, a na drugim krańcu tego grzbietu od strony wschodniej, pod Słupią nową, Łysa góra. Pierwsza to jest Łysica, według pomiarów barometrycznych, wykonanych przez profesora Puscha, łącznie z astronomicznemi, wierzchołek swój wznosi na 1961,82 stóp paryz nad poziom morza Baltyckiego, a 1530,42 nad poziom sali Obserwatorjum Astronomicznego Warszawskiego; druga to jest Łysa, wysoka jest 1813 stóp paryz. nad poziom morza. U stóp Łysicy, przy drodze wiodącej z Kielc do Bodzentyna, znajdujemy klasztor Św. Katarzyny, a na wierzchołku Łysej kościół Św. Krzyski, skąd też bierze ona nazwę Św. krzyzkiej góry. Cały łańcuch ten, ciągnący się na 24 wiorsty długości; pokryty jest lasem; znajduje się częścią w Opoczyńskim, częścią w Opatowskim powiecie.

Za Łysą górą idzie na wschód pas, długi około 12 wiorst; stopniowo obniża i rozściela się on swemi pochyłościami do drogi pocztowej wiodącej z Łagowa do Opatowa. Zachodnia część jego wysoka, jednak ustępująca Łysej górze, zaczyna się tak nazwaną Jeleniewską albo Zamkową górą leżącą na południo-wschód Łysej góry i wsi Jeleniewa. Dolina obu tych gór to jest Łysej i Zamkowej tworzy przejście, albo cieśninę, szeroką do dwóch wiorst; przez nią przepływa rz. Baranicha. Dolina ta częścią jest otwara od Słupi Nowej, częścią lesista i porznięta nieznacznemi wąwozami; z otwartej strony zamykają ją wsie Dembniak i Wólka Milanowska, a od strony lasu wsie: Trzcianka i Paprocice.

Na południe Łysogórskiego a na zachód poprzedniego pasu, idzie od wsi Bieliny wzdłuż lewego brzegu strumienia Nidzianka, nie wielki lecz w początkach kręty i dosyć wysoki grzbiet, zaczynający się oddzielną górą podobną Jeleniewskiej i przedłużający się na południo-wschód przeszło na 9 wiorst, dalej rozściela się on po lesie na przeciw wspomnionej cieśniny, łączy południowe podnóża gór Jeleniewskiej i Łysej i kończąc się nieco na południe wsi Zamkowa Wola formuje płaską wzniosłość, zawartą między wodami, spływającemi do rzek Nidy, Kamiennej i Czarnej Staszowskiej.

Za pośrednictwem płaskiej wzniosłości, ciągnącej się na południo-zachód; grzbiet łysogórski łączy się także z wyniosłością, która rozszerzając się od brzegów strumienia Belnianka (naprzeciw miasta Daleszyc) kieruje się obok Łagowa do Klimontowa; przecięta jest ona licznemi głębokiemi wąwozami.

Pod Kielcami leży znaczna wyniosłość, porosła krzakami; po jej zachodniej części, przechodzi zukosa droga bita Warszawsko-Krakowska

Od północnej strony głównego grzbietu Łysogórskiego, równolegle z nim, na odległości mili, ciągnie na wschód pod Bodzentyn do wsi Psary i rzeczki Pokrzywianki znaczny łańcuch gór, wydzielony przy wsi Zagdańsk z centralnej wyniosłości; wśród niego wznoszą się góry: Wiśniowa i Klonowska. Długi on jest do 12 wiorst.

Na wschód góry Klonowskiej leżą góry Stawcana i Miejska. Pierwsza północno-zachodniem podnóżem swem dotyka, pod wsią Psary, góry Klonowskiej, a południowem dotyka pod wsią Wzorki pochyłości Łysico-górskich i rozdziela wyższe części rzeki Mąchocki od źródeł rzeki Pokrzywianki. Na wschód Stawcanej, znajduje się pod Bodzentynem góra Miejska, oddzielona od niej drogą idącą z miasta tego do Kielc.

Od góry Miejskiej i m. Bodzentyna na wschód ciągnie się płasko wzniesiony, otwarty grzbiet, który opuszcza się następnie o milę do wsi Bostów i oddala od Łysogórskiego na 5 do 6 wiorst.

Między obu gałęziami temi, to jest pasem rzeczonym i grzbietem Łysogórskim rozciąga się dolina rz. Pokrzywianki, z początku prawy a potem lewy jej brzeg po części porosłe są lasem. Ta dolina szeroka do 4 wiorst, zamknięta jest ze strony wschodniej, naprzeciw wsi Serwis, odosobnioną dosyć znaczną górą Serwis, pokrytą lasem liściowym, obszerności 2 wiorst kwadrat., leżącą przy połączeniu się strumienia Słupianki z błotnistem ujściem rz. Pokrzywianki.

Na północ tych wzniesień rozciąga się na przestrzeni około czterech mil kwadratowych grupa znacznych wzniosłości skalistych, przytykająca do źródeł rzeki Kamiennej, ograniczona na północ wsiami Pogorzale, Mirzec. Składa się ona z niewielkich ostrokręgowych grzbietów, mających wiele rozpadlin, przez co miejscowość jest silnie poprzerzynaną. Doliny poprzeczne są tu wązkie, kamieniste, w niższych częściach skaliste; z nich znaczniejsze znajdują się przy wsiach: Wzdół, Łączna, Gózd, poniżej Siekierna (dolina Swisliny), dalej przy Obłągórze, Wólce i Łopusznie. Doliny podłużne są obszerne, równe, piaszczyste, z nich główniejsze są: Suchedniowska przy Mostkach i Parszowie, gdzie znaczne występują skały. Drogi tu, wyjąwszy drogi górniczej, przechodzącej po prawym brzegu rzeki Kamiennej od Bzina przez Parszowę, Wąchock, Kunów do Ożarowa, są niedogodne, z nich leżące w poprzecznych dolinach są wązkie i kamieniste, zaś przechodzące po dolinach podłużnych są piaszczyste i ciężkie.

Pod Przedborzem, miastem położonem na prawym brzegu rzeki Pilicy rozpoczyna się drugi łańcuch gór, idzie on w kierunku południowo-wschodnim na Małogoszcz i Chęciny; ztąd jedna gałęź zachowując ten kierunek ciągnie do Stopnicy, druga północna zbliża się półokręgiem do Kielc, ciągnie na wschód przez Daleszyce obok Łagowa do Klimontowa. Obie przy zbliżaniu się do Nidy i Wisły tracą charakter górzysty i giną we wzniesionej równinie. Na północ zaś od Przedborza wzgórzystość przechodzi Pilicę, ciągnie w gubernji Warszawskiej na Radomsk do Rozprzy równolegle od tej rzeki i łączy wzgórzystości Sandomierskie z massą Krakowskich wzniosłości.

Z grupy wzniosłości tego łańcucha gór, najwyższą jest, połżona przy rozdzielaniu się obu rzeczonych gałęzi. Zamkowa góra pod Chęcinami: ta wznosi się na 1,135 stóp paryz. nad powierzchnią morza.

Wzniosłości różnych punktów w opisanych łańcuchach są następujące:

W pierwszym to jest Łysogórskim łańcuchu: wierzchołek góry przy Wystempie za Zagdańskiem, wzniesiony jest na 1,279 st. paryz. nad poziom morza; najwyższa góra pomiędzy Kielcami a Zagdańskiem 1,215, Miedziana góra 984, szczyt Kamiennej góry około Miedzianej 1,225, wieś Zagdańsk 1,025, Krajno 923, miasto Bodzentyn 893, miasto Nowa Słupia 862, Łagów 922, wieś Milków pod Ostrowcem 756, miasto Opatów 615, wysoka spadzistość przy wsi Włostów około Opatowa 813, miasto Klimontów 611, koryto Wisły pod Sandomierzem około 400 stóp.

Drugi łańcuch t. j. Przedborsko-Klimontowski mniej jest wyniosły od pierwszego; największa jego wysokość na Zamkowej górze pod Chęcinami sięga 1135 stóp paryz. nad poziom morza, najwyższy punkt na Zamku Chęcińskim 883, miasto Chęciny, leżące w kotlinie gór, wzniesione jest na 861, miasto Kielce na 830 stóp.

Dokoła owych grup i łańcuchów gór rozciągają się przedgórza. Od strony północnej, tworzą one miejscowość falowatą, głównie zajmują przestrzeń między drogą bitą Warszawsko-Krakowskę, dolinami rzek Pokrzywnica, Swislina i biegiem rzeki Kamiennej. Tu w miejscu, gdzie ta ostatnia rzeka przecina rzeczoną drogę bitą, oddziela się na północo-zachód, dosyć kręta masa wzniesień, ciągnie naprzód ku miastu Przysucha, potem do Opoczna, przechodzi rzekę Drzewiczkę, w okolicach wsi Studzianki opiera o rzekę Pilicę, tę przechodzi, tworzy jej lewy brzeg i na wzniesionej równinie ukazuje się w gubernij Warszawskiej, w nieznacznych wzgórzach Rawskich i Domaniewickich, ciągnących pod Rawę i Łowicz.

Słabsze od tych wzniesienia, wydzielają się w bliskości ujścia rzeki Kamiennej, ciągną od Iłży i Radomia, a coraz bardziej obniżając się, rozpościerają się z jednej strony ku Pilicy w kierunku miasta Mogielnicy, a z drugiej przez Zwoleń ku Wiśle, gdzie zrazu kryją się w równinie, a dalej naprzeciw Puław i Kazimierza, ukazują w kształcie dosyć fałowatych nadbrzeży.

Południowo-wschodnia częsc Sandomierskiej wzniosłości, wybitnie odgraniczona środkową częścią rzeki Kamiennej, podchodzi między Zawichostem i ujściem tej rzeki płaską wzniosłością do Wisły, gdzie z drugiej strony napotyka wzniesione nadbrzeża Rachowskie, będące przedłużeniem południowo-wschodniej wyniosłości kraju. Dla tego to w wielu miejscach jak np. w przestrzeni pomiędzy Solcem a Kazimierzem tak widocznem jest owo gwałtowne przerwanie, jakie Wisła siłą prądu swego zrządziła w tym ogólnym systemacie gór.

Część południowa wzniosłości, leżąca wdłuż biegu Wisły, na przestrzeni pomiędzy Ożarowem, Ostrowcem, Waśniowem, Opatowem, Wiślicą i rzeką Nidą, zajmująca prawie w całej swej przestrzeni najżyzniejszą część gubernij Radomskiej i nawet całego kraju, poprzerzynana jest mnóstwem głębokich krętych wąwozów, wyrw i wyżłobień, poczynionych przez spływające wody.

Na wzniosłości tej, gdzie niegdzie dostrzegać się dają oddzielnie wznoszące się kręte skały, jak np. we wsi Potkanna (w bliskości Opatowa) i góra Ossolin pod Klimontowem, która jakby przez samą przyrodę wskazaną została na podnóże zamku, dziś jednak będącego w ruinie.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Sztuczne hodowle ryb. Zarybienie rzek stanowi ciągle jeden z ważniejszych przedmiotów zajęcia administracji we Francji. Skutkiem starań prefektów w wielu departamentach robiono próby w głównych strumieniach, ale próby te zbyt są świeże, ażeby można ocenić ich skutki. Młode łososie służące do tych doświadczeń pochodzą z zakładu Cesarskiego sztucznego zapładniania w Huningue, który dotąd piastował monopol popędu do sztucznej chodowli ryb. Z zakładem tym obecnie współzawodniczy, francuzka dyrekcja wód i lasów, która słusznie uważa za należącą do swej atrybucji, do sfery swych działań, wszelką zmianę zaprowadzoną, projektowaną lub mającą być zaprojektowaną w państwie wód słodkich, zostającem pod jej berłem. Dyrekcja ta wydała broszurę pod tytułem *Praktyczne instrukcje przy zarybianiu strumieni.* Broszura ta śmiało i głęboko roztrząsa tę kwestję. Przyjąwszy za zasadę, że woda i to co się w niej znajduje jest takąż samą własnością jak ziemia, energicznie występuje przeciwko zadawnionemu nadużyciu kradzieży rybnej, której skutki są tak zgubne dla rozpłodniania ryb i domaga się nietylko surowych praw ale i ścisłego wykonywania tych praw, przeciwko wszelkiemu naruszeniu praw własności rybnej. Broszura ta tak jest przejęta ważnością roztrząsanej kwestji, to jest zarybienia strumieni, że nie zawachała się podnieść nadzwyczaj trudnej kwestji, czyby nie należało znieść część fabryk i młynów wodnych urządzonych na rzekach, aby je zwrócić do naturalnego przeznaczenia to jest do żywienia ryb i *nawodniania gruntów*. „Na większej części strumieni, powiada broszura, a szczególniej na małych rzekach budują fabryki i zagrody nie dozwalające rybom swobodnego krążenia a co ważniejszego tarcia się w dogodnem miejscu. Tym sposobem rozpładnianie wielu gatunków staje się niepodobnem, a co najmniej niedostatecznem."

Broszura wprawdzie, proponuje dla usunięcia tej niedogodności urządzenie, w miejscach gdzie swobodne krążenie a szczególniej przepływ w górę rzeki dla ryb jest teraz niemożliwym, albo wolnych przejść zawsze łatwych do przebycia dla ryb wędrownych, jakiemi są: kozy (ryby morskie z rodzaju śledziów), minogi, łososie; albo płaszczyzn pochyłych z zagrodami przerywanemi, któreby służyły za upusty dla odprowadzenia zbytecznej wody; albo nakoniec i szluz któreby otwierano w czasie przepływu ryb tak w górę jak i na dół rzeki; ale przyznaje zarazem, że projektowany środek w wielu razach byłby równoważny z zniesieniem fabryk, którym w ten sposób zmniejszono by siłę poruszającą, i dla tego woli od razu zająć się pierwszą kwestją. Podług niej, należy zbadać: w jakich granicach dawne rodzaje przemysłu [1]) używające wody za siłę poruszającą, powinnyby być poświęcone na korzyść powstającego przemysłu sztucznego zarybiania? jakie korzyści przyniósłby rozwój zarybienia? jakie ztąd wyniknęłyby straty dla fabryk poruszanych siłą wody bieżącej? jakiej siły koni byłby pozbawiony przemysł? jaki powstałby roczny wydatek na zastąpienie przez parę tej straconej siły? jakie wody należałoby odjąć przemysłowi dla poświęcenia ich w części lub całości do nawodniania i hodowli ryb? jakie zakłady należałoby poświęcić a jakie zachować?

Są to trudne do rozstrzygnięcia zadania i broszura odwołuje się nie tylko do światła osób pojedynczych, ale jeszcze, i głównie do światła administracji, która jedynie może nadać poszukiwaniom w tym względzie, potrzebną całość. Broszura z naciskiem wspomina o dobrodziejstwach nawodniania gruntów, które są możliwe tylko przy swobodniejszem rozporządzaniu wodą. Nie podlega wątpliwości, że woda jest jednym z najpłodniejszych działaczów natury, z powodu składu chemicznego równie jak i zawartych niewidzialnych pognojów: istot zwierzęcych i roślinnych, niezliczonych rozpuszczonych soków, gazów, guanów, cieplika i t. p.; można śmiało powiedzieć, że woda jest żywiołem żniw, krwią, że się tak wyraziemy ziemi, najważniejszym pierwiastkiem żywotnym. Gdzie tylko ona krąży, rozwija się życie. To też pozwólmy jej krążyć i troskliwe badajmy zadania przedstawione w broszurze francuzkiej administracji wód i lasów.

We Francji myślą o utworzeniu stowarzyszeń rybnych, którym oddano by w długoletnią dzierżawę niektóre wielkie rzeki i strumienie w kraju, pod warunkiem, że stowarzyszenia te, będą miały jak drogi żelazne, prawo wywłaszczenia (za zapłatą wynagrodzenia) na użytek publiczny fabryk mogących przeszkadzać ich działaniom. Stowarzyszenia te mogłyby zarazem być stowarzyszeniami rozprowadzającemi wodę po polach, jak teraz rozprowadza się gaz do oświecania po miastach.

Takie projekta na teraz mogą się zdawać złudzeniami, ale ileż to rzeczy, które zdawały się niepodobnemi, urzeczywistniło się skutkiem dobroczynnego działania czasu.

---

[1]) Te rodzaje przemysłu w Polsce bezwątpienia są daleko mniej ważne jak we Francji.

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE,
z dnia 11 Października.

Rodzaj zboża.	Waga korca od fnt.	Waga korca do fnt.	Cena za korzec od Rs.	kop.	Cena za korzec do Rs.	kop.	Cena Okowity Najniższa rs.	kop.	Cena Okowity Najwyższa rs.	kop.
Pszenica . .	237	248	5	40	6	63½				
Żyto . . . . 1 październ.	218	230	3	30	3	62½				
Wiadro. . .	—	—	—	—	—	—	1	47	1	53¼
Garniec. . .	—	—	—	—	—	—		48		50

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 11 października.

Wexle.			żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	105	7½	104	85
,, . . .	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. .	300 BMk.	2 M.	158	40	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	7	11	—	—
Moskwa . .	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
,, . .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	84	15	—	—
,, . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	76	50	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie. .			—	—	5	78
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	63	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	69	75
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			14	97	14	94

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. 12²/₉
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 18⅙.

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina z dnia 12 października.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta . . .	—	86⅜
,, ,, 6-ta . . .	—	99⅞
Polskie obligacye Skarbowe op. kup .	—	80½
,, Listy Zastawne	—	84¼
,, Bilety Bankowe	—	85½
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	85⅛
,, Petersburg 3 tygodniowy .	—	94
,, Londyn 3 miesięczny . .	—	—
,, Paryż 2 ,, . .	—	—
,, Hamburg 2 ,, . .	—	—
,, Wiedeń 2 ,, . .	—	71⅞
Żyto na targu	—	51⅜
,, na dostawę późniejszą	—	51¼
z Paryża.		
Renta 3%	—	68.40
Akcje kredytu ruchomego . . .	—	721
Akcje Dróg Żel. Rossyjs	—	—

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września (*1 *Października) b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z rana wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4570) *Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.*

Na zasadzie §§. 15 i 16 ustawy Towarzystwa Najwyżej na d. 28 Września (10 Października) 1857 r. zatwierdzonej Rada Zarządzająca Towarzystwa, wzywa osoby które podpisały się na akcje sto-rublowe serji Iszej, aby w przeciągu czasu od 3 (15) do 8 (20) Listopada 1861 roku opłatę czwartą w sumie rs. 9 na akcję, oraz od 3 (15) do 8 (20) Grudnia 1861 r. opłatę piątą w sumie rs. 10 na akcję, wniosły bądź wprost do kasy Głównej dróg Żelaznych w Warszawie, w dworcu Kolei Żelaznej, bądź do kasy zjednoczenia Bankowego, Szlązkiego, Schlesischer Bankverein w Wrocławiu, przy okazaniu poświadczeń na akcje na których opłaty te odstęplowane zostaną.

Warszawa d. 9 Października 1861 r.

(N. D. 4566) *Syndycy Tymczasowi Masy Upadłości Tadeusza Bieczyńskiego.*

Stosownie do art. 502 K. H wzywają wszystkich wierzycieli rzeczonej masy, aby w przeciągu dni 40 od daty wezwania, osobiście lub przez pełnomocników stawili się przed Syndykami masy i tymże oświadczyli z jakich tytułów i jakiej sumy są wierzycielami; nadto aby papiery należności ich udowadniające na ręce W. Andrychiewicza Podpisarza Trybunału Handlowego w Warszawie pod N. 549 przy ulicy Długiej urzędującego pod skutkami prawa i prekluzji złożyli.

Maurycy Rosengarten,
Teodor Łącki, Patron.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4554) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: 1. Stefana Stokowskiego właściciela dóbr Stoki w Okręgu Zgierskim położonych; 2. Karola-Edwarda Strenger wierzyciela ostrzeżenia co do sumy rs. 150 z procentem i kosztami na kapitałach pod Nr. 17 i 18 wykazu hypotecznego dóbr Goślub w Okręgu Zgierskim intabulowanych do zabezpieczenia podanego otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin na dzień 15 Stycznia n. s. 1862 roku w Kancelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Guberji Warszawskiej.

Warszawa d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1861 r.
Truszkowski.

(N. D. 4555) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: Wiktorji Jankowskiej współwłaścicielki ostrzeżenia względem prawa wieczystego posiadania dwóch kolonji w dobrach Grzegorzewice Okręgu Błońskim położonych pod Nr. 4 Działu III. wykazu hypotecznego tychże dóbr zapisanego otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 24 Kwietnia n. s. 1862 r. w Kancelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa d. 28 Wrześ. (10 Paźdz.) 1861 r.
Truszkowski.

(N. D. 4565) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 21 Września 1851 r. śmierci Leona Kochanowskiego, wierzyciela sumy złp. 3,400 albo rsr. 510 z większego kapitału złp. 12,000 czyli rs. 1,800 pod Nr. 3 Działu IV. wykazu hypotecznego dóbr Leszczyny lit. A, B, C, D, w Okręgu Brzezińskim Gubernji Warszawskiej położonych, zabezpieczonego, w reszcie pozostałej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 12 (24) Stycznia r. p. 1862 w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1861 r.
Teofil Brzozowski.

(N. D. 4569). *Rejent Kancellarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci: 1. Teodory Dąbrowskiej współwłaścicielki domu Nr. 1651 i 1652 w Warszawie; 2. Otolii Małgorzaty Adasińskiej wierzycielki sumy rs. 150 na domu Nr. 512 w Warszawie; 3. Ludwiki z Byszewskich Grabskiej wierzycielki sum rsr. 810 na dobrach Bowyczyny Ogu Orłowskiego, rsr. 7500 i rs. 6600 na dobrach Luszyn Okręgu Gostyńskiego; 4. Romana Bertholdi wierzyciela sum rsr. 4,500 do dobrach Grochowie Nr. 2 i 3 Okręgu Warszawskiego z odnoszącem się do niej prawem dzierżawy tejże kolonji i rs. 900 na domu Nr. 402 w Pradze pod Warszawą z odnoszącemi się do niej prawem do realności to jest stajni i stancji hypotekowanych, ogłaszam toczące się postępowanie spadkowe z terminem na dzień 4 (16) Stycznia 1862 r. oznaczającym się w którym spadkobiercy, wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swoje meldować winni pod prekluzją.

Warszawa d. 29 Wrześ. (11 Paźdz.) 1861 r.
Napoleon Stępowski.

(N. D. 4571) *Rejent Kancellaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza: że z powodu śmierci: 1. Franciszka Polińskiego wierzyciela sumy rs. 4,285 na nieruchomościach w Warszawie pod Nr. 62 lit. A, i Nr. 62 lit. B, położonych zabezpieczonej mianowicie na pierwszej w dziale IV. pod Nr. 7 a na drugiej w tymże Dziale IV. pod Nr. 10 wykazów hypotecznych; 2. Herszka Moszkowicza mającego później nadane nazwisko Cohn v. Kohn właściciela Nieruchomości w Warszawie na przedmieściu Praga pod Nr. 63 sytuowanej, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na dzień 9 (21) Stycznia 1862 roku wyznacza, i wzywa wszystkich interesentów do spadków tych prawa mieć mogących, aby się w powyższym terminie w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie z dowodami pod prekluzją stawili.

Masłowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3951). *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 27 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcję Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacje publiczne, które odbywać się będą w Warszawie przy ulicy Miodowej pod N. 487 w kancelarjach Rejentów niżej wyrażonych:

1. Bartoszówka do których należy wieś Mroczkowice i Wiechniewice lit. B. z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami, położone w Ogu i Pcie Rawskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 769 kop. 45½, vadium do licytacji rsr. 3000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12761 kop. 25, termin przedaży dnia 13 (25) Marca 1862 roku, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Teofilem Brzozowskim.

2. Byszew do których folwark Góraj, część w Kotowicach i trzecia część dezerty Białogóry tudzież część dóbr Piaski lit. B. należą; z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Łęczyckim położone, raty zaległe rs. 285 k. 40, vadium do licytacji rs. 2950 licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 7558 kop. 14½, termin przedaży dnia 12 (24) Marca 1862 r., przed Rejentem Stanisławem Kuczborskim.

3. Budzynek z dezertą Dąbrówka, koloniami Janów, Budzynek, Dąbrówka Nadolna, z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu Zgierskim Powiecie Łęczyckim, raty zaległe rsr. 252 k. 18, vadium do licytacji rs 1000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6334 k. 89½, termin przedaży d. 10 (22) Marca 1862 r., przed Rejentem Stanisławem Zawadzkim.

4. Bierzwienna krótka i długa składające się z realności: wsi i folwarku Bierzwienna długa, probostwa, attynencji Odolanowizna, folwarku i wsi Tarnówka, folwarku Brzeziny, kolonji Nicpon v. Nicpol, kolonji Łuszczewka v. Łączówka, wzi i folwarku Bierzwienna krótka, przyległości Hilarowizna, i przyległości Katarzyna v. Katryna, wsi i folwarku Leszcze, kolonji Leszcze, oraz przyległych lasów należących do wsi Bierzwienna długa i wsi Leszcze, z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu i Powiecie Łęczyckim, raty zaległe rs. 1272 k. 1½, vadium rs. 4500, licytacja rozpocznie się od summy rsr. 33983 kop. 12½, termin przedaży dnia 14 (26) Marca 1862 r., przed Rejentem Franciszkiem Masłowskim.

5. Czerniewice złożone z dwóch połowicznych części A. i B. z wszystkiemi przyległościami i przenależytościami, położone w Okręgu Kowalskim Powiecie Włocławskim, raty zaległe rsr. 210 k. 93½, vadium do licytacji rs. 750, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3547 k. 50, termin przedaży dnia 14 (26) Marca 1862 r. przed Rejentem Franciszkiem Masłowskim.

6. Goszczędza do których ⅓ część dezerty Białogóry należy, z nomenklaturami Grabina i Brzemiązko, z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Ogu i Pcie Łęczyckim położone, raty zaległe rsr. 109 kop. 92½, vadium do licytacji rsr. 330, licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 2793 k. 75, termin przedaży dnia 12 (24) Marca 1862 r. przed Rejentem Stanisławem Zawadzkim.

7. Glinnik A. B. C. z wszystkiemi przyległościami i przyneleżytościami położone w Ogu Brzezińskim Powiecie Rawskim, raty zaległe rs. 190 k. 29½, vadium do licytacji rs. 644, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5088. termin przedaży dnia 14 (26) Marca 1862 r., przed Rejentem Franciszkiem Masłowskim.

8. Mała Wola z wszystkiemi przyległościami w Powiecie i Okręgu Rawskim położone, raty zaległe rs. 58 k. 47, vadium do licytacji rs. 160 licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 1010, termin przedaży dnia 13 (25) Marca 1852 r. przed Rejentem Feofilem Brzozowskim.

9. Woźniki z koloniami Woźniki i Kossobudy z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu Zgierskim Powiecie Łęczyckim, raty zaległe rsr. 278 k. 34½, vadium rsr. 6487 k. 50, termin przedaży dnia 10 (22) Marca 1862 r. przed Rejentem Stanisławem Zawadzkim.

10. Wierzbowa Woźnicka wraz z przyległością Wierzbowa Derszlaj z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami położone w Ogu Zgierskim Powiecie Łęczyckim, raty zaległe rsr. 177 kop. 34, vadium rsr. 500, licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 3206 k. 25, termin przedaży dnia 13 (25) Marca 1862 r. przed Rejentem Teofilem Brzozowskim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach wyżej oznaczonych poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej; gdyby zaś Regent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych Księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Warszawa d. 15 (27) Sierpnia 1861 r

Rzeczywisty Radca Stanu,
Prezes, P. Łubieński.
Pisarz Dyrekcji.
(3) w z. Asesor Kolegialny, Turski.

(N. D. 4437) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7, postanowienia Rady Administracyjnej z d. 27 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcją Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na przedaż przymusową, przez licytacje publiczne, które odbywać się będą w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 w Kancelarji Rejentów niżej wyrażonych:

1. Latków i Wygnanów z wszystkiemi ich przynależ. w Pcie Włocławskim Ogu Radziejowskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 1114 kop. 47, vadium do licytacji rs. 2060, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,650, d. 17 (29) Maja 1862 r., przed Rejentem Józefem Noskowskim.

2. Komorów B, z wszystkiemi ich przynależ. w Pcie i Ogu Rawskim położone, raty zaległe rs. 1323 k. 55½, vadium rs. 3000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6861, dnia 18 (30) Maja 1862 r., przed Rejentem Józefem Noskowskim.

3. Regnów z przyleg. Podskarbice i z wszystkiemi ich przynależ. w Pcie i Ogu Rawskim położone, raty zaległe rs. 2235 k. 56, vadium rs. 10,145, licytacja rozpocznie się od sumy rub. sr. 11,775 k. 40, dnia 19 (31) Maja 1862 r., przed Rejentem Józefem Noskowskim.

4. Wiązowna z przyleg. Zbojna Góra, Białek, Ryczyca, Młądź Młyn Ruda, Boryszew, Goraszka, Izabella, Majdan, kolonja Rutka czyli osada z młynem z wszelkiemi ich przynależ. położone w Pcie Stanisławowskim Ogu Siennickim, raty zaległe rs. 3261 k. 35, vadium rs. 6000, licytacja rs. 40.213 k. 75, dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1863 roku przed Rejentem Franciszkiem Masłowskim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach wyżej oznaczonych poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej; gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Warszawa d. 28 Września 1861 r.

Rzeczywisty Radca Stanu,
Prezes, P. Łubieński.
Pisarz Dyrekcji,
(1) w z. Asesor Kolegialny, J. Turski.

(N. D. 4466) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w d. 16 (28) Października r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Magistracie miasta Błaszek w obec Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy licytacja przez opieczętowane deklaracje in plus na wydzierżawienie trzechletnie począwszy od 1 Stycznia 1862 r. do końca Grudnia 1860, dochodu z brukowego, targowego i jarmarcznego w temże mieście od summy dzisiejszej dzierżawnej o czwartą część obniżonej rs. 964 kop. 50.

Chęć licytowania mający, winien w terminie i miejscu ozaczonzm złożyć, lub pocztą nadesłać deklarację opieczętowaną podług wzoru poniżej domieszczonego napisaną, przy dołączeniu kwitu kasy skarbowej lub miejskiej na złożone vadjum w kwocie rs. 96 kop. 45 deklaracje, po terminie oznaczonym lub nie wedle wzoru napisane przyjęte nie będą.

Warunki licytacyjne znajdują się w Magistracie miasta Błaszek i w biurze powiatu do przejrzenia w godzinach biurowych każdodziennie, wyłączając święta.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia z d. 16 (28) Września r. b. N. 22400 deklaruje się niniejszem, wziąść w dzierżawę dochód z brukowego, targowego i jarmarcznego w mieście Błaszkach za summę roczną rs. (tu wyrazić wyraźnie literami i liczbą summę postąpioną) poddając się wszelkim zastrzeżentom warunkami licytacyjnemi objętym, a mnie dobrze znanym.

Kwit kasy N. na złożone vadjum w sumie rs. N. dołączam, które w razie nieutrzymania się przy dzierżawie sam odbiorę lub o zwrot na mój koszt do miejsca N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N. dnia N.

(tu podpisać imie i nazwisko wyraźnie.)

Kalisz dnia 16 (28) Września 1861 r.
(2) w z. Kołdowski.

(N. D. 4539) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Głównego domu Schronienia ubogich i Sierot Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 (29) Października r. b. o godzinie 5ej po południu w sali posiedzeń Głównego domu Schronienia Starozakonnych za Wolską rogatką exystującej, odbędzie się licytacja in minus za opieczętowanemi deklaracjami:

a) Na dostawe żywności koszernej przez cały rok 1862.

b) Na dostawę oleju, świec łojowych i stearynowych, mydła twardego szarego, sody i t. p. przedmiotów.

Warunki licytacyjne i wzór do deklaracyi, przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w kancelarji zakładu od godziny 10ej z rana do godziny 4ej po południu.

Warszawa dnia 8 Października 1861 r.

Zastępca Prezydującego, H. Nussbaum.
p. o. Sekretarza Rady, S. Wawelberg.

(N. D. 4530) **Винцентская Таможня**

Объявляетъ что 16 (28) Октября сего года и въ послѣдующіе затѣмъ дни будутъ продаваться съ публичнаго торга при сей Таможнѣ конфискованные товары, какъ то: шерстяныя, бумажныя и льняныя издѣлія а также разныя мѣлочныя вещи, всего по оцѣнкѣ, примѣрно на 2500 руб. сер.
(2) Винцента, 22 дня Сентября, 1861 г.

(N. D. 4556) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, że na żądanie Karola Emiljana Bille Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Kaliszu jako kuratora masy po księdzu Marcinie Piotrkowskim pozostałej w mieście Kaliszu Okręgu Kaliskim zamieszkałego, a obrane zamieszkanie w mieście Kielcach Okręgu Kieleckim Gubernji Radomskiej u Ludwika Krzyszkowskiego Patrona Trybunału sprzedaż popierającego mającego, w poszukiwaniu wierzytelności na rzecz tejże masy na nieruchomości w mieście Jędrzejowie Okręgu Jędrzejowskim Gubernji Radomskiej pod Nrem pol. 167 a hyp. 1 w dziale IV, pod N. 2, 7 ubezpieczonych to jest: sumy kapitalnej rs. 1101 k. 61²/₈ z procentem 5% od dnia 7 Stycznia 1831 r. i kosztów rs. 15, wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach na dniu 7 (19) Września 1857 r. zapadłym zasądzonych tudzież kosztów exekucyjnych od SSrów Ignacego Rzuchowskiego, a mianowicie: Marjanny z Rzuchowskich Jaworskiej po Józefie Jaworskim pozostałej wdowy, w Brześciu Kujawskim Okręgu Włocławskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałej; Franciszki z Rzuchowskich Bystydzińskiej Stanisława Bystydzińskiego Burmistrza miasta Włoszczowy małżonki w mieście Włoszczowy Okręgu Kieleckim, Teodora Rzuchowskiego w mieście Żarkach Okręgu Lelowskim Gubernji Radomskiej zamieszkałych, Wawrzeńca Guldynowicza nauczyciela prywatnego jako ojca i opiekuna Marjanny i Marcina Guldynowiczów w mieście Lublinie Okręgu i Gubernji Lubelskiej, Marjanny Rzuchowskiej panny i Agnieszki Fałczyńskiej wdowy z pobytu niewiadomych, wszystkich jako współwłaścicieli powyższej nieruchomości, przynależnych. Protokółem komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Radomskiej w Kielcach Karola Szelińskiego dnia 11 (23) Lutego 1861 r. rozpoczętym, a dnia 14 (26) tegoż miesięca i roku ukończonym w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajęte zostały na sprzedaż przez publiczną licytacją:

Nieruchomości w mieście Jędrzejowie,

Okręgu Jędrzejowskim Gubernji Radomskiej parafi Jędrzejów położone Nrem policyjnym 167, a hypotecznym 1, oznaczone składające się:

1. Z placu po zwalonej kamienicy długości łokci 71, szerokości łokci 23½ przy ulicy Krakowskiej i placu po zabudowaniach długości łokci 68½ dotykającego nieruchomości Juljana Anc i Klotyldy Długosz, wreszcie placu na zachód zoranego ciągnącego się do drogi w pole długości łokci 88, przy którym ogród fruktowy czyli sad długości łokci 55, szerokości łokci 44 cali 13 i w nim drzew owocowych sztuk 35.

2. Z placu na wschód przy drodze od Bizorendy położonego i na zachód z gruntem Andrzeja Olesińskiego, na południe z ogrodem szpitalnym graniczącego; długości łokci 77, szerokości łokci 29, na którym to placu stała dawniej owczarnia.

3. Z dwóch sadzawek wodą napełnionych z których pierwsza ma długości łokci 64, szerokości łokci 64, druga długości 124, szerokości łokci 112, dotykających zabudowań Sylwestra Nowaka i łąki do nieruchomości tej należącej.

4. Łąki długości łokci 160, szerokości łokci 60, z której zbiera się siana fur 2, graniczącej od południa z pastwiskiem miejskim, od północy z ogrodami miejskiemi, od wschodu z sadzawką drugą, a od zachodu z łąką Pawła Stolarskiego: sadzawka pierwsza i łąka w części ogrodzone chrustem i żerdziami.

5. Z domu mieszkalnego w obrębach sadzawek znajdującego się, i przy drodze prowadzącej do Potoka położonego, długości łokci 61, szerokości łokci 8, wysokości łokci 4, z drzewa pod gontem a w części słomą, z dwoma murowanemi kominami w którym to domu są cztery mieszkania przez 4-ch włościan Jakóba Czaplę, Domina Turek, Ignacego Głąb i Wojciecha Mełżanek zajmowane.

6. Ogrodu w polu Krakówka zwanym długości łokci 78, szerok. w jednym końcu łokci 142 w drugim łokci 46, graniczącego na zachód z gruntem Magdaleny Bugajskiej. na wschód z gruntem Franciszka Uramowskiego, na północ z błoniem miejskim i od tej strony ogrodzonego płotem żerdziowym.

7. Kwarty roli w polu Krakówka zwanem, szerokości łokci 40, poczynając od drogi w polach z północy będącej a ciągnącej się na południe do szosy Krakowskiej przez staj 6, zaś po za szosą przez staj 2, do łąki wsi Łątczyna, wreszcie po za tą łąką w prostej linji przez staj 6, graniczącej na wschód z gruntem Mikołaja Bilewicza. na zachód z gruntami szpitalnemi.

8. Kwarty roli w polu pod szubienikami szer. łok. 40, która od granicy wsi Łątczyna na południe ciągnie się przez staj 7, do łąk tejże wsi na północ położonych, a po za łąką przez staj 2 do szosy Krakowskiej, znowu za szosą przez staj 5, aż do drogi wsi Potoka. Grunt ten od wschodu graniczy z gruntami Wojciecha Lipskiego, Tomasza Zborek i Jakóba Nawrota od zachodu Kazimierza Bilewicza.

9. Z pola Zagroda zwanego dług. łokci 259, szerok łokci 185, położonego po za miastem Jędrzejów przy drodze prowadzącej do wsi Skroniowa, graniczącego na wschód z gruntem Jana Wierzbińskiego, na zachód z gruntem Pawła Stolarskiego a od północy dotyka gruntów i parkanu Antoniego Dworzaka, Franciszka Dukwicza, Nepomucena Chrzystowskiego i Jacka Górkiewicza.

Nieruchomości te wydzierżawione zostały na pokrycie należności bankowych przez publiczną licytacją d. 24 Listop. (5 Grudnia) 1860 r. Sylwestrowi Nowak. za czynsz roczny rs. 16 na lat dwa od dnia 16 (28) Kwietnia 1861 r. do tegoż dnia i miesiąca 1863 r.

Z nieruchomości tej oprócz czynszu opłacają się następujące podatki i ciężary:

Dymowego z szarwarkiem rs. 4, liwerunku kop. 64, ofiary rs. 1 kop. 27⅓, składki ogniowej kop. 54, kwaterunkowej kop. 31½, szkolnej kop. 37½, transportowej kop. 16, na stróży nocnych kopiejek 30, na zwózkę drzewa dla szkoły kop. 10, czynszu supresyjnego kopiejek 29½.

Obszerniejsze opisanie znajduje się w akcie zajęcia i przy warunkach licytacyjnych, które w każdym czasie przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału i u Patrona Ludwika Krzyszkowskiego sprzedaż popierającego.

Zajęcie doręczone zostało dnia 3 (15) Kwietnia 1861 r. Adamowi Stanisławskiemu Burmistrzowi miasta Jędrzejowa i Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego Karolowi Huzarskiemu.

Wniesione zostało do księgi wieczystej zajętej nieruchomości dnia 2 (14) Sierpnia 1861 r. a do księgi zaaresztowań Trybunału dnia 16 (28) t. m. i roku.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych sprzedaży odbędzie się na audencji Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w mieście Kielcach, w miejscu zwykłych posiedzeń, w gmachu po Biskupi zwanym w dniu 31 Października (12 Listopada) 1861 r. o godzinie 10 z rana, a dwie następne co dwa tygodnie stosownie do art. 702 K. P. S.

Kielce dnia 17 (29) Sierpnia 1861 r.
Rożynkowski.

Wywieszono na tablicy w Sali posiedzeń Trybunału dnia 19 (31) Sierpnia 1861 r.
Rożynkowski.

(N. D. 4567) Wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniu 27 Października (8 Listopada) 1860 r. między Izraelem Przepiórką handlującym w Warszawie pod Nr. 2774 zamieszkałym powodem przez Teodora Łąckiego Patrona Trybunału w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego stawającym z jednej:

A. 1. Amalją Marją z Schmidtów, Karola Andruszkiewicza obywatela małżonką, jako współwłaścicielką Nieruchomości Nr. 1147*cd* w Warszawie czyli obojgiem małżonkami Andruszkiewiczami w Warszawie pod N. 1147*c* zamieszkałymi.

2. Karolem Andruszkiewiczem obywatelem, w Warszawie pod Nr. 1147*c* zamieszkałym jako głównym opiekunem nieletniego Filipa-Stanisława Schmidt.

3. Ignacym Dworakowskim obywatelem w Warszawie pod Nr. 1171 zamieszkałym jako przydanym opiekunem tegoż nieletniego Filipa Stanisława Schmidt pozwanymi niestawającymi z drugiej strony zaocznie zapadłym nakazanym został dział majątku ruchomego i nieruchomego po Janie Filipiei Agnieszcze małżonkach Schmidt pozostałego z nieruchomości Nr. 1147*cd* w Warszawie położonej składającego się opinia o podzielności lub niepodzielności w naturze oraz oszacowanie takowej postanowione biegli mianowani a do kierowania czynnościami działowemi Asesor Trybunału Glewiński został delegowany.

W skutek tego mianowani biegli udzielili opinią iż nieruchomość rzeczona dogodnie w naturze podzielić się nie da, i oszacowali ją na rsr. 22,749 kop. 33.

Następnie Trybunał tutejszy wyrokiem daty 24 Maja (5 Czerwca) 1861 r. między temi samemi stronami zapadłym, taxę i opinią przez biegłych sporządzone zatwierdził

Nieruchomość Nr. 1147*cd* w Warszawie położona składa się z domu drewnianego gontami, pokrytego, chlewka z desek postawionego, stajni i wozowni, kloaki z desek pobudowany, piwnicy masiv murowanej, studni cembrowanej, parkanów i sztachet, drzew owocowych szczepionych gruntu łokci kwadratowyah 150,000, który jest emfiteutyczny należący do Panien Marcinkanek, i z którego opłaca się do dominium rocznego czynszu rs. 108.

O bliższych szczegółach pod każdym względem powziąść można wiadomość u Teodora Łąckiego Patrona Trybunału w Warszawie pod Nr. 1775 przy ulicy S-to Jerskiej zamieszkałego oraz w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej istniejącej,

Po złożeniu warunków licytacyjnych pierwsza publikacja takowych odbyła się w dniu 8 (20) Czerwca 1861 r. o godzinie 9½ rano przed W. Glewińskim Asesorem Trybunału Delegowanym.

Termin zaś do drugiej publikacji takowych a zarazem przygotowawczego przysądzenia powyższej Nieruchomości wyznaczony został na dzień 21 Lipca (2 Sierpnia) 1861 r. godzinę 9½ rano po odbyciu którego termin do ostatecznej sprzedaży Nieruchomości Nr. 1147*ad* w Warszawie położonej wyznaczony został na dzień 18 (30) Sierpnia 1861 r. godzinę 5 po południu lecz gdy dla zaszłych sporów termin ten nie przyszedł do skutku, zatem Asesor Delegowany rezolucją daty 28 Września (10 Października) 1861 roku, termin do ostatecznej sprzedaży powyższej Nieruchomości wyznaczył na dzień 12 (24) Października 1861 r. godzinę 4 po południu, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale II pod Nr. 549 przy ulicy Długiej przed W-ym Glewińskim Asesorem Delegowanym.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 22749 kop. 33 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Teodor Łącki, Patron.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 4364) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe, oraz osoby prywatne, iżby na Wiktora Jabłońskiego młynarczyka z wsi Dulska Powiatu Lipnowskiego pochodzącego, rozmyślne zabójstwo obwinionego i w końcu Sierpnia r. b. z wsi Dulska zbiegłego, baczną uwagę zwracały, wrazie dostrzeżenia onego ujęły i pod ścisłą strażą wprost Sądowi Poprawczemu tutejszemu dostawić raczyły Rysopis Wiktora Jabłońskiego jest następujący: ma lat wieku około 20tu wzrostu średniego, twarzy okrągłej, oczu niebieskich, włosów blond, ubrany był w spodnie szare z lampasem jaśniejszego koloru, oraz surdut nankinowy oliwkowy stary.

Płock d. 6 (18) Września 1861 r.
Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4154) Akcja Domu Zleceń Rolników Nadwiślańskich 2 emisji Nr. 17 litera B, na rs. 50, zaginęła prawemu jej właścicielowi. Znalazca raczy ją zwrócić do Kantoru Lubelskiego Domu Zleceń.

Nadmienia się, że akcja znaleziona nikomu żadnej korzyści nie przyniesie, gdyż uczynione zostało odpowiednie ostrzeżenie.

(1) Warszawa d. 12 Września 1861 r.
Nr. domu 492 dom Komisarza Rotkiewicza.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 4553) Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, tu w Warszawie pod N. 590 zamieszkały, jako obrońca Franciszka Xawerego Ciesielskiego b. właściciela dóbr Śniatowo w okręgu Zgierskim położonych, w dobrach własnych Panoszewie Okręgu Zgierskim zamieszkałego, działając na zasadzie wyroku Trybunału Cywilnego Warszawskiego w d. 19 Września (1 Października) 1861 roku z illacji zapadłego, wzywam wszystkich mogących mieć pretensję do Jana Tryllerowicza Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, aby takowe w ciągu trzech miesięcy licząc od daty dzisiejszej objawili, bądź przez podanie do W. Prokuratora Królewskiego przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, bądź przez zapisanie ostrzeżenia na kaucji za tymże Janem Tryllerowiczem Komornikiem stawionej, a na dobrach Światowo lit. B. w Okręgu Zgierskim Gubernji Warszawskiej położonych w dziale IV. pod N. 1 zahypotekowanej, gdyż po upływie czasu trzechmiesięcznego uczynię wniosek przez illację do tegoż Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie o nakazanie wykreślenia kaucji za Janem Tryllerowiczem Komornikiem przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, zabezpieczonej hypotecznie w summie rs. 900 w dziale IV pod N. 1 na dobrach Śniatowo lit. B. w Okręgu Zgierskim Gubernji Warszawskiej położonych.

Warszawa d. 23 Września (5 Paździer.) 1861 r.
Truszkowski Patron.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.